Dziś dodatek ilustrowany

Redakcja i administracja Olsztyn, ul. 22 Lipca 7, tel. 548 i 13-23. Odpowiedzialny za pismo: komitet redakcyjny. Wydaje spółdzielnia wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna 4,05 zł, z doręczeniem 5,10 zł. Zgłoszenia przyjmuje PPK „Ruch", sekcja pocztowa Olsztyn, ul. Pieniężnego 11, telefon 10.55, konto N. B. P. 110/1046.

Ogłoszenia drobne zł. 1,50 za wyraz, wymiarowe za tekstem zł. 3.— za 1 m/m., specjalne zł. 18.— za wiersz. Konto PKO I-717/110.

ROK V. Nr 283 (1599) B NIEDZIELA, 28 — PONIEDZIAŁEK, 29 PAŹDZIERNIKA 1951 ROKU CENA 30 gr

Wieś przyspiesza tempo dostaw dla Państwa

70 proc. rocznego planu skupu zboża przekroczyło już 26 powiatów

Sprzedaż zboża Państwu wzmaga się z każdym dniem we wszystkich województwach. Do 24 bm. włącznie ponad 70% rocznego planu skupu zboża wykonały następujące powiaty w poszczególnych województwach:

W woj. **KATOWICKIM** — powiaty:
Zawiercie — 111,8%.
Tarnowskie Góry — 104,7%.
Bielsko — 102,7%.
Będzin — 83,7%.
Rybnik — 83,6%.
Cieszyn — 80,4%.
Katowice — 77,5%.
Lubliniec — 70,2%.

W woj. **POZNAŃSKIM** — powiaty:
Piła — 90,5%.
Września — 77,7%.
Leszno — 71,1%.

W woj. **KRAKOWSKIM** — powiaty:
Żywiec — 82,5%.
Nowy Sącz — 75,4%.
Chrzanów — 73,4%.
Myślenice 72,9%.

W woj. **WROCŁAWSKIM** powiaty:
Milicz — 81,7%.
Syców — 78,4%.

W woj. **WARSZAWSKIM** powiat.
Radzymin — 70%.

W woj. **OPOLSKIM** — powiaty:
Namysłów — 76,3%.
Brzeg — 70,2%.

W woj. **KIELECKIM** — powiaty:
Końskie — 82%.

W woj. **RZESZOWSKIM** — powiaty:
Gorlice — 83,%.
Lesko — 78%
Krosno — 76%.
Nisko — 74%.

W woj. **SZCZECIŃSKIM** — powiat.
Wolin — 74%.

W ciągu ostatnich 5 dni dostawy zboża wzmogły się bardzo znacznie. Pod względem przyśpieszania tempa przoduje woj. krakowskie, w którym w okresie od 20 do 25 bm. dzienne dostawy zboża do punktów skupu wzrosły z 555 ton do 1.248 ton, co stanowi najwyższy dotychczas wynik jednodniowego skupu w tym województwie.

W ciągu tych samych 5 dni dzienne rezultaty skupu zboża wzrosły w woj. kieleckim o 95%, lubelskim o 89%, koszalińskim o 85%, gdańskim i opolskim o 65%. olsztyńskim o 78%, szczecińskim o 67%, wrocławskim o 55%, rzeszowskim o 62%, zielonogórskim o 46% itd. W woj poznańskim, największym w kraju okręgu zbożowym, skup 25 bm. był o 1.300 ton wyższy niż 20 bm.

Jaskrawym przykładem przyśpieszania tempa realizacji planu zbożowego są niektóre powiaty woj. kieleckiego. W okresie między 20 a 25 bm. skup zboża w pow. Busko wzrósł z 82 do 142 ton dziennie, w pow. Jędrzejów z 54 do 114 ton, w pow. Opatów z 58 do 158 ton, a w pow. Pińczów z 49 do 177 ton dziennie.

Woj. łódzkie osiągnęło 25 bm. 108% swego dziennego planu skupu zboża.

Jednocześnie korespondenci PAP donoszą, że w całym kraju wzrasta nasilenie sprzedaży ziemniaków.

Aby uzyskać zwolnienie od miarek

W gminach pow. Chrzanów wzmaga się dążenie do osiągnięcia przez cały powiat co najmniej 90 proc. rocznego planu i do uzyskania tym samym zwolnienia od miarek przy przemiale zboża na własne potrzeby.

Średniorolny L. **Szeląg** z gromady Pisary, gm. Krzeszowice, woj. krakowskie, gdy przywiózł do punktu skupu resztę zboża należnego w myśl zobowiązania, powiedział, że on i jego sąsiedzi starają się sprzedać Państwu jak najwięcej zboża, gdyż chcą, by cała gmina jak najszybciej wykonała plan.

„Gdy wszystkie gromady tak uczynią, powiat nasz będzie zwolniony od odsypów i miarek w młynach. Będziemy mogli wtedy korzystać z tej ulgi, która przysługuje chłopom wykonującym swe zobowiązania".

Znacznie wzrosły ostatnio dostawy zboża w pow. zamojskim na Lubelszczyźnie. Chłopi z gminy Sitno dostarczyli już 30 ton zboża ponad plan.

Od szeregu dni aktywiści z gromady Gronów, gmina Dłużyna, woj. wrocławskie, prowadzą pracę uświadamiającą, by przyśpieszyć w całej gminie wykonanie planu skupu i spłatę należności pieniężnych. Głównym argumentem aktywistów jest przykład ich gromady, która już całkowicie i z nadwyżką wykonała plany.

Praca gospodarzy z Gronowa daje już rezultaty. Gmina Dłużyna z dnia na dzień przyśpiesza wykonanie planu. Wobec opornych zaczęto już stosować sankcje. 26 bm. doczekał się postępowania egzekucyjnego prowodyr kułacki St. **Lech.**

Sprzedaż żywca

W ostatniej dekadzie października w wielu gminach obserwuje się dość znaczny wzrost żywca, przeważnie z kontraktacji. W woj. gdańskim przoduje w skupie żywca pow. lęborski, który do dnia 24 bm. wykonał 86,7 proc. planu miesięcznego, a na drugim miejscu znajduje się pow. gdański.

Meldunki z pow. starogardzkiego również mówią o stopniowym zwiększaniu się hodowli trzody chlewnej. M. in. w gromadzie Wysoka średniorolny chłop Belczewski zakontraktował 10 sztuk z 14 posiadanych świń.

Zwiększoną podaż żywca wieprzowego i wołowego stwierdzono 25 bm. na spędzie w Płotach, woj. szczecińskim, gdzie hodowcy kupili z zadowoleniem śrutę. Stwierdzili oni zgodnie, że pomoc Państwa pozwoli im rozszerzyć hodowlę i jeszcze więcej kontraktować.

Zebrania chłopów z udziałem robotników

W wielu zebraniach gromadzkich, poświęconych usprawnieniu realizacji obowiązków chłopów wobec Państwa Ludowego, bierze udział aktyw robotniczy z zakładów pracy.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Przodownik wsi

Wśród mieszkańców Bieczyn, w woj. poznańskim, przoduje średniorolny chłop Stanisław Kufliński. Dostarczył on o 21 kwintali ziemniaków więcej, niż przewidywał wyznaczony mu plan, wykonał całkowicie odstawę zboża i spłacił podatek gruntowy oraz FOR. 25 bm. Stanisław Kufliński spełnił swój ostatni obowiązek wobec państwa — wykupił obligacje Pożyczki Narodowej.

Kuflińskiego widzimy w chwili, gdy podpisuje list do Prezydenta Bieruta, wysłany przez chłopów bieczyńskich. (Patrz reportaż str. 3)

Foto Zawidzki

KONWEJERY NA ŻERANIU GOTOWE DO PRACY

7 listopada ruszy przędzalnia w Kombinacie Piotrkowskim

Wzmożonym wysiłkiem dokumentuje polski świat pracy wierność ideałom Wielkiego Października. Każdy dzień przynosi nowe meldunki o realizowaniu, przekraczaniu oraz podejmowaniu nowych zobowiązań październikowych.

Wszystkie konwejery w Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu przygotowane są już do rozpoczęcia produkcji.

Ostatnio w hali montażu głównego ruszył konwejer podłogowy, najdłuższy ze wszystkich tego typu konwejerów fabryki. Wykonała go brygada Dutkowskiego. Na czoło zespołu monterów wysunął się C. **Burzyński**, przekraczając stale 200 proc. normy.

W lakierni brygada **Karczewskiego** oddała do eksploatacji ostatni konwejer tzw. podwieszony, osiągając przy tych pracach ponad 200 proc. normy.

Montaż maszyn w kombinacie piotrkowskim

Załoga budowniczych wielkiego kombinatu bawełnianego w Piotrkowie Tryb., która podjęła zobowiązanie uruchomienia 50 proc. mocy produkcyjnej przędzalni do dnia 34 rocznicy Rewolucji Październikowej, z zapałem pracuje nad wypełnieniem zadań.

W przędzalni cienkoprzędnej zmontowano całkowicie łamacze bel, w których doprawiane są mieszanki włókna. Maszyny te przeszły już wszystkie próby i zdały doskonale egzamin. Również dziesiątki zgrzeblarek — maszyn służących do wstępnej przeróbki włókna, oraz łączące się z nimi ciągarki — są już po próbach.

Obecnie trwają ostatnie prace montażowe przy maszynach służących do właściwej obróbki włókna — obrączniakach i wrzecionnicach. Za pomocą tych maszyn jedna robotnica będzie obsługiwała bez wysiłku co najmniej 1.000 wrzecion.

Równolegle z montażem maszyn, ekipy elektromonterów kończą prace instalacyjne i montowanie silników. W kombinacie piotrkowskim każda maszyna ma swój indywidualny napęd. Montuje się tzw. pneumofile, czyli aparaty chłonące kurz bawełniany oraz instalacje klimatyczne, które utrzymywać będą w halach odpowiednią temperaturę i wilgotność powietrza. Oświetlenie jarzeniowe pozwala prowadzić prace montażowe przez pełne 24 godziny, tj. na 3 zmiany. Pneumofile, klimatyzacja i oświetlenie, piękne parkietowe posadzki świadczą o wielkiej trosce Władzy Ludowej o właściwe warunki pracy dla zatrudnionych tu robotników.

W szybkim postępie robót montażowych przy maszynach przędzalniczych wybitnie pomagali załodze radzieccy specjaliści.

W **hucie „Ostrowiec"** załoga odlewni jako pierwsza zobowiązanie swoje wykonała o dwa tygodnie przed terminem.

Robotnicy odlewni postanowili wyprodukować dodatkowo w Czynie Październikowym 750 ton różnych odlewów. Dotychczas wyprodukowali ponad plan 450 ton odlewów.

Robotnicy **ZWUT im. Komuny Paryskiej w Warszawie** wykonali już znaczną część zobowiązań i wyprodukowali ponadplanowo urządzenia wartości 542 tys zł. Obecnie kończą oni montaż dużej centrali międzymiastowej i innych urządzeń, łącznej wartości ponad 100 tys. zł.

We współzawodnictwie październikowym na Wybrzeżu bierze udział ponad 30 tys. młodzieży robotniczej i ok. 9 tys. młodzieży wiejskiej. Wartość podjętych przez nią zobowiązań przekracza 800 tys. zł.

Przyspieszyć obrót wagonów — skrócić postoje!

Wezwanie kolejarzy gdańskich

Do walki kolejarzy o terminowe zaopatrzenie przemysłu w surowce, miast — w ziemiopłody, wsi — w artykuły przemysłowe — do walki o wykonanie przewozów jesiennych włączyli się robotnicy zespołu portowego Gdańsk—Gdynia.

26 bm na wspólnej naradzie podjęli oni zobowiązanie skrócenia czasu rozładunku i załadunku wagonów przychodzących do portu oraz rzucili na cały kraj — skierowane do wszystkich przedsiębiorstw i instytucji korzystających z usług kolei — wezwanie do walki o skrócenie postoju wagonów.

W wezwaniu do pracowników wszystkich przedsiębiorstw i instytucji całego kraju do walki o przyspieszenie obrotu wagonów i szybsze wykonanie planu przewozów, czytamy m. in.:

„Stojące przed polską klasą robotniczą olbrzymie zadania wymagają pełnej mobilizacji wysiłków w celu przezwyciężenia trudności transportowych Wykonanie tych zadań przyczyni się do realizacji ważnych zadań produkcyjnych w różnych gałęziach gospodarki.

W walce o przyspieszenie obrotu wagonów — po podjęciu już zobowiązań dla uczczenia 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, które dadzą łącznie 789.327 zł. oszczędności — zobowiązujemy się skrócić czas załadunku i rozładunku wagonów w naszym zespole portowym w imporcie i eksporcie — z 8 godz. na 6 godz., w obrocie tranzytowym z 12 na 10 godz., w eksporcie węgla z dozwolonych obecnie 36 godz. przeciętnie na 30 godz. Zobowiązanie nasze da łącznie kolei 1.900.000 wagono-godzin oszczędności w skali rocznej.

Równocześnie wzywamy załogi portu Szczecin oraz małych portów do podjęcia analogicznego zobowiązania oraz długookresowego współzawodnictwa z nami w zakresie dalszego obniżenia postoju wagonów w portach.

Apelujemy także do załóg wszystkich zakładów — klientów Polskich Kolei Państwowych w całym kraju, aby podjęły w skali ogólnokrajowej nasze wezwanie, pomagając transportowi kolejowemu w wykonaniu jego trudnych zadań".

Nowy przejaw troski Państwa o ludzi pracy

Pierwsze Oddziały Zaopatrzenia Robotniczego

rozpoczęły działalność przy wielkich zakładach produkcyjnych

Przy wielkich zakładach przemysłowych powstają obecnie Oddziały Zaopatrzenia Robotniczego. Oddziały Zaopatrzenia — to jeszcze jeden przejaw troski Państwa o sprawy bytowe robotników.

Oddziały Zaopatrzenie Robotniczebo będą organizować i udoskonalać zakładowe punkty żywienia zbiorowego, tworzyć placówki usługowe, jak warsztaty krawieckie, szewskie i fryzjerskie, prowadzić własne tuczarnie trzody chlewnej, ogrody warzywne i owocowe. Oddziały Zaopatrzenia Robotniczego stanowić będą samodzielne, duże gospodarstwa zakładowe korzystające z jak największej opieki Państwa, partii i zw. zaw.

Jeden z pierwszych Oddziałów Zaopatrzenia powstał przy Zakładach Samochodów Ciężarowych w Starachowicach. Kierownik tego Oddziału, W. **Nowak**, tak mówi o swej pracy i planach na przyszłość:

„Na początek jako główne zadanie postawiliśmy sobie usprawnienie zaopatrzenia stołówek fabryki i poprawę wydawanych posiłków. Oddział przejmuje stołówkę, prowadzoną dotychczas przez PSS, a jednocześnie zorganizował już dwie nowe stołówki dla załóg wielkiego pieca. Przy stołówkach tworzone są także bufety, które sprzedawać będą kanapki, papierosy, napoje chłodzące itd. O tym, że Oddział nasz dobrze rozpoczął pracę, świadczy znaczna poprawa posiłków w stołówkach. Do chwili obecnej liczba robotników korzystających ze stołówek wzrosła z 400 do 900 osób i rośnie z każdym dniem.

Przewidujemy założenie różnych placówek usługowych jak np. warsztatu szewskiego, pralni mechanicznej i warsztatów krawieckich. Zamierzamy zakupić 50 warchlaków. Tuczarnia ta będzie stanowiła bazę zaopatrzeniową stołówki i zagwarantuje stałą dostawę mięsa i tłuszczu. Tuczniki hodowane będą na odpadkach. Mamy także do dyspozycji ogród warzywny, cieplarnię i 94 drzewka owocowe".

W Zakładach Mechanicznych im. Gen. Świerczewskiego w Elblągu Oddział Zaopatrzena Robotniczego przejął stołówkę, prowadzoną uprzednio przez PSS oraz specjalny bufet. Pomieszczenie stołówki i bufetu zostało znacznie poszerzone, a jakość wydawanych posiłków poprawiła się.

I tu także uruchomione zostaną warsztaty: szewski, krawiecki i fryzjerski.

Nowy ambasador ZSRR w Czechosłowacji

MOSKWA (PAP). Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało dotychczasowego wiceministra spraw zagranicznych **Ławrentiewa** ambasadorem Zw Radzieckiego w Republice Czechosłowackiej.

Przy wspólnym stole obrad w Korei

Rozmowy w sprawie linii demarkacyjnej

(Radiogram specjalnego wysłannika „Życia" red. H. Korotyńskiego)

Panmundżon, 26 października

25 bm. o godz 11 we wsi Panmundżon zasiadły do stołu obrad pokojowych delegacje koreańsko-chińska z gen. Nam Ir na czele i amerykańska z wiceadmirałem Joy. Obrady nad zawieszeniem broni w Korei zaczęły się. Już we wczesnych godzinach rannych wszystko było przygotowane Stanęły dodatkowe namioty dla sztabu doradców i sekretariatu Założono nowe linie telefoniczne, obok działającego już wcześniej połączenia radiotelegraficznego.

U jednego wejścia na plac, na którym mieszczą się namioty, zaciągnęło wartę dwóch żołnierzy koreańskich, a drugiego — dwóch żandarmów amerykańskich — policji wojskowej (MP) Tłumnie przybyli dziennikarze, operatorzy filmowi, fotografowie. Na nakrytym zielonym suknem stole obrad stała pośrodku chorągiewka o koreańskich barwach narodowych, obok niej mała, przywłaszczona przez imperialistów amerykańskich, flaga ONZ.

Z Kaesongu przyjeżdżają członkowie delegacji koreańsko-chińskiej, generałowie koreańscy Nam Ir — Li San-dzio — Czon Du-hwon oraz generałowie chińscy Pien Czang-wu i Sie Fang. Z Munsanu przybywają wiceadmirał Joy, generałowie Craigie oraz Hodes, kontradmirał Burke oraz lisynmanowski gen. Li Hiang, który ukończył japońską szkołę wojenną W delegacji ONZ są więc czterej Amerykanie i japoński lisynmanowiec; ani jednego Anglika, Francuza. Turka. Kanadyjczyka.

W drugim dniu obrad w Panmundżonie w dn 26 bm omawiano sprawę ustalenia linii demarkacyjnej między obu walczącymi stronami.

Henryk Korotyński

Oszukańczy manewr Waszyngtonu

Deklaracja Trumana w sprawie Niemiec

WASZYNGTON. (PAP). — Truman ogłosił deklarację o „zakończeniu stanu wojny z Niemcami". Deklaracja ta zawiera zastrzeżenie, że „prawa i przywileje St. Zjednoczonych i ich obywateli w Niemczech, wynikające ze stanu wojny", pozostają w mocy.

BERLIN. (PAP). — Dziennik „Taegliche Rundschau" stwierdza, że ogłoszenie przez Trumana „zakończenia stanu wojny z Niemcami" stanowi oszukańczy manewr imperialistyczny. Proklamacja Trumana zagwarantować ma jedynie imperialistom amerykańskim dalsze nieskrępowane ujarzmianie Niemiec zach.

Piętnując kłamliwe twierdzenia Trumana, jakoby zawarciu traktatu pokojowego z Niemcami stała dotychczas na przeszkodzie polityka ZSRR, dziennik pisze: Truman nie chce dziś wiedzieć o tym, że Zw. Radziecki zaws — począwszy od Poczdamu — walczył o zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami.

„Taegliche Rundschau" podkreśla, że to co nazywa się „zakończeniem stanu wojny z Niemcami" potrzebne jest kołom rządzącym USA dla zmontowania armii zachodnio - niemieckiej — czołówki agresji atlantyckiej przeciwko światowemu obozowi pokoju Jest to typowy przykład obłudy imperialistycznej. Manewr Trumana zmierza do przekształcenia młodzieży zachodnio - niemieckiej w mięso armatnie. Narodowi niemieckiemu niepotrzebne są tego rodzaju zakłamane proklamacje — lce on prawdziwego traktatu pokojowego z jednolitymi, demokratycznymi Niemcami.

Częściowe wyniki wyborów do Izby Gmin

Do godz. 22.30 znane były wyniki wyborów do Izby Gmin dotyczące 618 mandatów z ogólnej liczby 625.

Konserwatyści uzyskali 318 mandatów (o 23 więcej niż w poprzednich wyborach).

Labourzyści — 293 mandaty (o 20 mniej).

Liberałowie — 5 mandatów (o 3 mniej).

Inni — 2 mandaty.

Konserwatyści dysponują absolutną większością w Izbie Gmin.

LONDYN (PAP). Ogłoszono komunikat oficjalny stwierdzający, że premier Attlee złożył dymisję na ręce króla. Król dymisję przyjął.

Po dymisji rządu labourzystowskiego, król przyjął przywódcę konserwatystów W. Churchilla i powierzył mu misję utworzenia nowego rządu. Churchill przyjął misję.

Rząd austriacki usiłuje przeszkodzić sesji ŚRP

WIEDEŃ (PAP). — Sekretariat Światowej Rady Pokoju doniósł Austriackiej Radzie Obrońców Pokoju, że placówki konsularne Austrii w niektórych krajach odmówiły wiz wjazdowych do Wiednia członkom Światowej Rady Pokoju.

W imieniu 850 tys. Austriaków, którzy podpisali Apel Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. Austriacka Rada Obrońców Pokoju stwierdza:

„Podjęte przez rząd próby przeszkodzenia sesji ŚRP skazane są z góry na fiasko. Świadczą one równocześnie o tym, że rząd jest wrogiem pokoju i nie cofa się przed niczym, aby skompromitować Austrię przed miłującą pokój ludzkością.

Bez względu na wszelkie przeszkody sesja Światowej Rady Pokoju rozpocznie się w Wiedniu 1 listopada.

W pierwszą rocznicę przystąpienia ochotników chińskich

do walki przeciwko agresorom w Korei

PEKIN. (PAP). — 25 b. m. w pierwszą rocznicę przystąpienia ochotników chińskich do walki przeciwko agresorom amerykańskim w Korei odbył się w Pekinie wielki wiec. Mówcy wezwali naród chiński do jeszcze bardziej zdecydowanego oporu przeciwko agresji USA oraz do rozszerzenia i spotęgowania pomocy dla Korei.

Ambasador Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej w Chinach, Li Diu-jen, wyraził gorącą wdzięczność narodowi chińskiemu za pomoc w sprawiedliwej walce narodu koreańskiego przeciwko zaborcom amerykańskim.

PEKIN. (PAP). — Z Phenianu donoszą, że 25 b. m. odbyła się tam uroczysta akademia z okazji pierwszej rocznicy przystąpienia ochotników chińskich do walki o wyzwolenie narodu koreańskiego, przeciwko interwentom amerykańskim.

Przemówienie okolicznościowe wygłosił m. in. szef wydziału polityczno-wychowawczego koreańskiej armii ludowej gen. Kim Ir, który omówił bohaterskie walki i wspaniałe zwycięstwa chińskich ochotników ludowych oraz wyraził niezłomne przekonanie, że walka o wyzwolenie narodu koreańskiego będzie uwieńczona sukcesem.

Przedstawiciel ochotników chińskich przypomniał historyczną przyjaźń łączącą naród koreański z narodem chińskim oraz wspólną walkę przeciwko imperialistom japońskim i stwierdził, że wspólna walka jaką toczą obecnie Koreańczycy i Chińczycy przeciwko agresorom zakończy się niewątpliwie wypędzeniem najeźdźców amerykańskich z Korei.

Hutnicy radzieccy

Hutnicy zakładów im. Woroszyłowa, tak jak hutnicy Swierdłowska, pracują dla wielkich budowli komunizmu. Czy śniło się o tym młodemu chłopu z Ukrainy, Jerzemu Chimiczowi, który jadąc nad Ocean Spokojny „zatrzymał się 22 lata temu w Swierdłowsku i tu już pozostał? O dziejach tego wybitnego konstruktora fabryk i walcowni opowiada pisarz radziecki Eugeniusz Krigier. (Czytaj reportaż obok).

Na zdjęciu: czołowi hutnicy z woroszyłowgradzkiej brygady młodzieżowej: N. Akuniak i N. Dymitrow. *Foto CAF*

Naprawiamy zbrodnie sanacyjnego dwudziestolecia

Uruchomienie zatopionych kopalni

da miliony ton najlepszego węgla

Górnicy dolnośląscy rozpoczęli już normalną eksploatację pokładów zalewanych, względnie zatopionych w latach międzywojennych.

Górnicy kopalni „Mieszko" uruchomili porzuconą odkrywkę, rozbudowaną w postaci nowoczesnej sztolni upadowej, w której zastosowano ostatnie zdobycze techniki górniczej. Uruchomienie sztolni pozwoliło górnikom na odsłonięcie wysokowartościowych i bogatych pokładów węgla koksującego.

Górnicy kopalni „Victoria" uruchomili wielki szyb „Witold", którego eksploatacja została zaniechana w r. 1935.

Wielkim sukcesem inżynierów Zagłębia Dolnośląskiego było rozwiązanie problemu wentylacji w tym szybie. Zamiast budować nowy szyb wentylacyjny — co wymagałoby ogromnego nakładu środków i sił ludzkich — postanowiono wykorzystać zatopiony w r. 1927-ym szyb „Klara". Po 18 miesiącach pracy grupa górników osuszyła szyb, usuwając po nad 2 mil. m sześc. wody. Uzyskana przez osuszenie szybu rozbudowa urządzeń wentylacyjnych umożliwia swobodną eksploatację pokładów najlepszego węgla koksującego, obliczanych na wiele mil. ton.

Przystąpiono również do robót przygotowawczych, mających na celu odwodnienie szybu „Teresa", zatopionego w latach przedwojennych. Osuszenie tego szybu odsłoni rozległe pokłady węgla koksującego, który wydobywać będą górnicy kopalni im. Thoreza.

Wezwanie księży krakowskich

do wiernych

Na zebraniu księży w Krakowie uchwalona została rezolucja, w której czytamy m. in.:

„Duchowieństwo naszego województwa wezwie oddanych swej pieczy wiernych, aby dostawiali terminowo zboże i inne ziemiopłody, aby dotrzymywali warunków kontraktacji trzody chlewnej, aby wpłacali sumiennie i bez zwłoki podatki — słowem, aby wszyscy katolicy spłacili swój obywatelski dług wobec swojego Państwa, wobec naszej wspólnej matki — Ojczyzny.

Musimy położyć na szali cały nasz autorytet kapłański, musimy użyć całej powagi ojcowskiej, by wytępić i piętnować wszelkie formy spekulacyjne, podbijanie cen, tajny ubój i szkodliwe plotkarstwo".

Eugeniusz Kriger

znany pisarz radziecki

Losy pewnego człowieka radzieckiego

(Reportaż napisany specjalnie dla „Życie")

Moskwa, w październiku

Było to z górą dwadzieścia lat temu. Jerzy Chimicz, zupełny jeszcze młodziak wyruszył z ojczystej wsi ukraińskiej na wschód, ku Oceanowi Spokojnemu, do romantycznych krajów, gdzie walczą z burzami odważni poławiacze wielorybów, gdzie geologowie odkrywają w tajdze nieznane skarby, gdzie jest dość miejsca dla wyczynów młodzieńca, który nie utracił jeszcze pociągu do książek o przygodach.

Lecz pieniędzy, zebranych na drogę do Oceanu Spokojnego wystarczyło przyszłemu poławiaczowi wielorybów tylko do Świerdłowska na Uralu. Tam wysiadł z pociągu, w nadziei, że zarobi trochę gotówki i po jakichś dwóch tygodniach, najwyżej po miesiącu, ruszy w dalszą drogę.

Wszystko to działo się w owych czasach, kiedy w kraju radzieckim rozwinęły się wielkie prace pierwszej pięciolatki. Setki nowych fabryk, kopalń, elektrowni budowano na stepach i w tajdze. Na jedną z budów pod Świerdłowskiem wyruszył Jerzy Chimicz. I oto, upłynęło już dwadzieścia dwa lata, a on wciąż mieszka na Uralu.

Rozkochał się w maszynach

We wszystkich krańcach kraju radzieckiego od Oceanu Spokojnego do Bałtyku, od Morza Czarnego do Oceanu Lodowatego spotkać można samochody marki „U.Z.T.M." — Uralskie Zakłady Budowy Ciężkich Maszyn. Maszyny te, ściślej całe zespoły maszyn połączone w potężne agregaty dopomagają ludziom radzieckim w wydobywaniu rudy, ropy, węgla, wytapianiu surówki, walcowaniu szyn, żelaza profilowego, belek żelaznych, w wytwarzaniu lokomotyw, samolotów i okrętów.

Jerzy Chimicz w 1929 roku został jednym z tysięcy budowniczych tego olbrzymiego przedsiębiorstwa. Poczuł pociąg do maszyn, usiłował zrozumieć ich budowę, zorientować się w prawach rządzących ruchem każdego mechanizmu, z którym miał do czynienia. Dopomogło to Chimiczowi do zostania kreślarzem w grupie projektantów fabryki „Uralmasz".

Z początku było mu dość trudno: właściwej wiedzy technicznej Chimicz wówczas nie miał. Postanowił więc kształcić się.

Jeszcze w okresie budowy ukończył kurs Uralskiego Instytutu Budowy Maszyn.

Wkrótce wraz z towarzyszem-konstruktorem dokonał samodzielnie oryginalnego obliczenia walcowni blachy dla fabryki Czusowskiej. Obliczenie okazało się bardzo pomysłowe i śmiałe. W dwa lata później Jerzy Chimicz i jego przyjaciele skonstruowali nieprzerwanie czynny warsztat dla fabryki magnitogorskiej. Maszyna ta pracuje dotychczas, gdy podobną maszyna firmy „Demag" zaczęła, jak się to mówi, „puchnąć" w siódmym roku pracy.

Młody inżynier pokochał swój zawód namiętnie, niemal fanatycznie. W związku z jednym ze swych projektów musiał stoczyć przed samą wojną całą batalię z ludźmi, którzy zaskoczeni byli niezwykłością i nowością rozwiązania technicznego. Był już na froncie, gdy dopędziło go pismo z rozkazem ministra, wyrażającym mu podziękowanie.

Wraz z oddziałem artylerii, w którym Chimicz był oficerem przeszedł on po długich drogach wojny, dźwigając w torbie polowej obliczenia i wzory — wyrażone cyframi marzenia o nowych konstrukcjach, nowych potężnych maszynach.

Pierwszy projekt fabryki

Wkrótce po zakończeniu wojny odwiedziłem fabrykę „Uralmasz". Na całej długości fabrycznej sali konferencyjnej rozwieszone były rysunki i schematy — projekt walcowni szyn i bełek. Kreśleń było tyle, że, aby przejść pobieżnie całą ową galerię — trzeba by zużyć nie minuty, lecz godziny. Urządzenia walcowni składały się ze 105 skomplikowanych maszyn i mnóstwa mechanizmów, wprawianych w ruch przez setki motorów różnej mocy. W istocie była to cała fabryka zebrana w jeden agregat, długości 600 metrów. Takich warsztatów walcowniczych nie było jeszcze w innych krajach Europy. Dzięki automatyzacji wszystkich procesów walcowania — fabryka mogła dostarczyć krajowi dodatkowo taką ilość szyn, że można by je ułożyć między Moskwą a Uralem. Zaciekawiło mnie, kto jest autorem projektu.

— Konstruktor Jerzy Chimicz — odpowiedziano mi.

Za następnym pobytem na Uralu spotkałem się znów z Chimiczem. Szliśmy z nim wzdłuż linii gotowych maszyn, posłusznych lekkiemu ruchowi ręki operatora na tablicy rozdzielczej. Ciągnące się na całą długość olbrzymiej hali fabrycznej tworzyły one, jakby szeroką aleję, z której jednego końca nie widać było drugiego, przechadzka zaś po wszystkich urządzeniach mogła zająć cały dzień.

Podczas tej przechadzki Chimicz powiedział mi:

— Nas, konstruktorów radzieckich przyzwyczajono do myślenia w skali całego kraju. I nie jest naszą zasługą, lecz naszym szczęściem, że nie dająca się ogarnąć twórcza praca całego narodu niezwykle rozszerza widnokrąg inżyniera radzieckiego. Jednym z głównych naszych zadań jest, aby robotnicy byli panami maszyn, a nie ich sługami.

Uśmiechnął się nagle i przypomniał sobie, jak podczas pierwszej próby nie dowierzając, widocznie, zbytnio nowym urządzeniom automatycznym robotnicy walcowni zaczęli się w łomy, aby dopomóc maszynom — i kierować we właściwe miejsca płynące po rolgangach rozpalone weże metalu. Wkrótce zakłopotani, lecz zadowoleni walcownicy, zwalili wszystkie łomy na jedną stertę: **koniec z nimi.** Mechanizmy, kierowane za pomocą elektryczności, doskonale wykonują swą pracę. Rozpalone, ziejące żarem bloki metalu całą swą drogę, od pierwszych walców do samoczynnego warsztatu, kończącego proces obrabiania szyn, odbywają bez udziału człowieka. Ludzi prawie nie widać w oddziale. Natomiast moc wszystkich motorów olbrzymiego warsztatu jest tak wielka, że energię dla nich wytwarza oddzielna elektrownia.

Zbudowanie takiego warsztatu stanowi wielki sukces radzieckiej szkoły budowy maszyn. Za projekt swój Jerzy Chimicz wraz z grupą pracujących pod jego kierownictwem konstruktorów „Uralmasz" odznaczony został Nagrodą Stalinowską.

Mieszkańcy Uralu wybrali go na swego posła do najwyższego organu władzy Federacji Rosyjskiej — Rady Najwyższej RFSRR.

Uczniowie pięciolatek Stalinowskich

Późnym wieczorem, kiedy skończyły się ostatnie próby nowego warsztatu walcowni szyn i bełek, wielka sala hotelu miejskiego napełniła się wesołym gwarem głosów. Przy uroczystym stole spotkali się inżynierowie, którzy stworzyli ten uniwersalny warsztat. Okazało się, że wszyscy oni są młodzi, młodzieńczo zakochani w życiu i gotowi tego wieczoru do najbardziej zwariowanych żartów, chociaż, dzień po dniu pracują nad tak skomplikowanymi zagadnieniami techniki, że w dawnych czasach mogły one być opanowane jedynie przez członków akademii z głowami przyprószonymi siwizną. **Są to ludzie jednego pokolenia — uczniowie pięciolatek stalinowskich.**

Wystrzelił do sufitu korek szampana, gdzieś wesoło nawoływali się montażowcy i elektrycy, gdzieś głośno deklamowano wiersze.

Spojrzałem na Jerzego Chimicza, ożywionego, nieco marzycielskiego i odezwałem się żartobliwie:

— A pamiętacie, jak w roku 1929 wysiedliście z pociągu w Świerdłowsku? Co wy tu robicie na Uralu? Wciąż jeszcze zarabiacie na podróż nad ocean?

— Chimicz rozłożył ręce i roześmiał się:

— Widzicie, inaczej jakoś wypadło...

Agitują własnym przykładem

DOLNOŚLĄSCY PRZODOWNICY WSI

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Wrocław, 26 października.

Codziennie inni, codziennie nowi, codziennie lepsi wynikami od swych poprzedników. Wczoraj był to czterohektarowy chłop **Michał Żelaźniak** z gminy Szklarska Poręba i rolnicy ze wsi Dziwiczów koło Jeleniej Góry. Dziś słyszymy nazwisko **Franciszka Skrzydłowskiego** ze Zborowic, pow. Strzelin i nazwę gromady **Globice,** pow. Góra Śląska.

Jutro? Jutro będzie można znów wybrać ze stosu meldunków w Samopomocy Chłopskiej wiadomości o tych najlepszych, którzy przedterminowym wykonaniem planów zasłużyli sobie na tytuł przodowników wsi dolnośląskiej.

*

Sołtys Skrzydłowski potrafił wytłumaczyć chłopom zborowickim, potrafił przekonać ich o słuszności naszej gospodarki, o słuszności linii politycznej władzy ludowej.

„Nasz plutonowy" — mówią o nim sąsiedzi.

Skrzydłowski był rzeczywiście plutonowym Pierwszej Armii Wojska Polskiego i na wojennych drogach zebrał jedenaście bojowych odznaczeń polskich i radzieckich. Kto się tak zasłużył w bitwach, ten i podczas pokoju nie zaśpi gruszek w popiele.

Swą wieś zdobył mądrze, można powiedzieć podług wszelkich zasad taktyki **uczciwości.** Zaczął od siebie.

„Jakżebym mógł namawiać innych do sprzedaży zboża lub ziemniaków, gdyby u mnie było coś jeszcze nie w porządku? Wyśmieliby mnie przecież..." — powiedział.

Spłacił więc przede wszystkim należności podatkowe, odstawił zboże i ziemniaki, a potem zakontraktował 3 świnie.

Taki przykład sołtysa podziałał lepiej, niż godziny napuszonych przemówień i namów... Za Skrzydłowskim poszli pierwsi radni GRN — Pawulski, Garncarz i Statkiewicz. Sam sołtys chodził tymczasem po gospodarstwach, odwiedzając każdego, nieraz i trzy razy — i wyjaśniał sens sojuszu robotniczo-chłopskiego, opartego na wzajemności praw i obowiązków. Argumenty były proste, lecz rzeczowe: „przed wojną kupiłeś za metr pszenicy 200 kilogramów azotniaku, teraz — 300 kg. Jest różnica? — Jest. — A jak myślisz: azotniak na ulicy leży, albo na gruszkach rośnie? Nie! Wiesz dobrze, że trzeba go robić w fabryce. Fabryk mamy teraz więcej, to azotniak jest tańszy. A czy robotnicy będą budować fabryki i wytwarzać taki na przykład sztuczny nawóz, jeśli my im nie damy jedzenia? Nie. Nikt na głodno długo nie pociągnie. To, co kułacy mówią, żebyśmy robili, to to samo, co zagłodzić miasta, ale to obróciłoby się przeciwko nam, przeciwko nam wszystkim".

Proste słowa, proste wnioski. Gromada Zborowice sprzedała ponad plan przeszło dwie tony ziemniaków, spłaciła FOR już w 90 proc. i podatek gruntowy w 85 proc. Do końca października zakończona będzie odstawa zboża.

Miejscowy bogacz, Idzi Muszyński, syn byłego właściciela olejarni, na próżno usiłował rozbić zebranie gromadzkie, wołając, że żywność... „jedzie na Koreę" (!). Nie pomogły też jego wieczorne opowiadania — wspominki z pobytu w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec, mające dowieść „jak tam na zachodzie jest dobrze..."

Inny chłop Jankowski także był w „US-zone" (strefie amerykańskiej Niemiec zach.), w tzw. kompaniach wartowniczych i potwierdził, że na zachodzie rzeczywiście jest dobrze, ale... **spekulantom, wyzyskiwaczom i giełdziarzom!**

„Jak ci tam było tak cudownie, to po coś wracał?" — zawołał na zakończenie do skonfundowanego bogacza wywołując ogólny śmiech.

*

O gromadzie Globice doszedł nas wczoraj tylko lakoniczny, lecz jakże wymowny telefonogram zarządu ZSCh. Przytaczamy go dosłownie:

„Chłopi gromady Globice, gminy Luboszyce, odstawili dnia 25 bm. zbiorowo 20 ton zboża. W drodze powrotnej z punktu skupu wszystkie furmanki zatrzymały się przed Gminną Radą Narodową, gdzie chłopi uregulowali całkowicie podatek gruntowy oraz FOR. Organizatorem tej akcji był sołtys Michał Witkow".

Komentarzy nie trzeba. Najlepszy komentarz dopiszą ci, którzy pójdą śladem sołtysa Skrzydłowskiego i chłopów gromady Globice.

Jerzy Kasprzycki.

Wicemistrzowie Związku Radzieckiego w Polsce

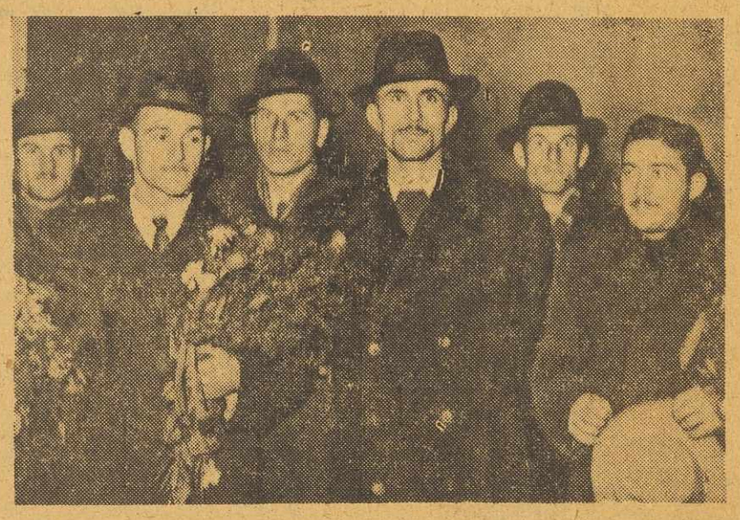

W czwartek przybyła do Warszawy drużyna „Dynamo" z Tbilisi — wicemistrz piłkarski Związku Radzieckiego, która wystąpi w Polsce po raz pierwszy w niedzielę, we Wrocławiu — gdzie stadion na 80.000 miejsc jest już wyprzedany.

Na zdjęciu: czołowi piłkarze „Dynamo" przed hotelem „Bristol" w Warszawie. Od lewej — A. Turia (atak), Rusadze (obrońca), Kodlidze (obrońca), Margonia (bramkarz), Wardzilmiady (atak), Dżodżua (pomocnik).

Foto CAF

Na naszej fali...

»Dobre« rady złych »przyjaciół«

„Porozmawiamy dziś znowu o polskich sprawach gospodarczych" — tak zaczyna się jedna z audycji BBC — jedna z wielu, poświęconych „polskim sprawom gospodarczym". Gdyby radio londyńskie tylko połowę tego czasu, który łaskawie poświęca nam, udzielało trudnościom własnego kraju, miałoby pełne ręce roboty. Ale mniejsza w tej chwili o to — porozmawiajmy z BBC o **naszych** sprawach.

BBC celuje w używaniu tonu niby to „obiektywnego", w posługiwaniu się argumentacją niby to „naukową". Ot, takie fachowe — dwóch „ekonomistów" — rozmówki przy mikrofonie, którzy udają wielką „życzliwość" dla Polski.

Treść wszystkich dobrych rad rozgłośni londyńskiej sprowadza się do jednego: żeby Polska zrezygnowała z pełnego wykorzystania i rozbudowy swego przemysłu.

„Trudności wynikają z tego, że plan nadaje przemysłowi tempo zbyt burzliwe" — skarży się BBC, dowodząc, że należy „dostosować tempo uprzemysłowienia kraju do ograniczonych możliwości wsi", że najpierw należałoby posuwać naprzód rolnictwo, a potem dopiero, stopniowo i ostrożnie, dostosować rozbudowę przemysłu do poziomu wsi. Radio Londyn pragnęłoby, oczywiście, by ta rozbudowa przemysłu była jak najbardziej ostrożna i jak najbardziej stopniowa, rozciągnięta powiedzmy, na jakieś... kilkaset lat.

METODA „POLA KARTOFLANEGO"

Nie trzeba jednak być aż „uczonym" z BBC, żeby wiedzieć, że według tej zbawiennej recepty nie posunęlibyśmy nigdy naprzód ani rolnictwa, ani przemysłu. Przecież właśnie po to, by posunąć naprzód rolnictwo, by uczynić je wydajniejszym, by dawało ono krajowi więcej plonów, trzeba je unowocześnić, to znaczy, trzeba dać rolnictwu maszyny i traktory, elektryczność i nawozy sztuczne. A jakże tego dokonać, jeśli nie przez rozbudowę naszego przemysłu, który dotąd, dzięki kapitalistycznej gospodarce Polski przedwrześniowej, nie miał możliwości produkowania surowców i maszyn, koniecznych dla unowocześnienia rolnictwa.

Pamiętamy teorie hitlerowskie o obliczu gospodarczym Polski, którą chciał widzieć Hitler: Polska miała być rolniczo-surowcowym „hinterlandem" (zapleczem) przemysłowej Rzeszy, takim „kartoffelfeldem" gospodarki niemieckiej. W gruncie rzeczy taka sama w treści, acz nie tak brutalna w formie, była polityka kapitalistycznego zachodu wobec Polski i przed wojną. Polskim cukrem karmiono angielskie świnie w czasie, gdy polskie dzieci chłopskie cukru nie widziały. Polskie surowce, wywożono z Polski za tanie pieniądze, przerabiane w fabrykach niemieckich, angielskich czy innych i wracające do Polski w postaci drogich towarów. Taki był i jest nadal „ideał" gospodarczy Polski w oczach zachodniego kapitału, a więc i BBC. „Ideał", który dla nas oznaczałby zacofany przemysł, zacofane rolnictwo i masowe bezrobocie, a dla nich — grube zyski.

„PRODUKUJCIE GARNKI"

Do tego „ideału", rzecz jasna, BBC nie przyznaje się już teraz otwarcie. Godzi się już z konieczności z rozbudową przemysłu w Polsce. „Niech on wykończy fabryki, które zaczął" — mówi radio Londyn w związku z niedawnym przemówieniem wicepremiera Minca. Aczkolwiek nie z upoważnienia wicepremiera Minca, dziękujemy za łaskawie udzielone mu przez BBC zezwolenie, i słuchamy dalej: „... ale niech produkuje w tych fabrykach garnki, a nie obrabiarki, czy też czołgi!".

Wykorzystując normalne i zrozumiałe pragnienie wszystkich ludzi, by mieć pod dostatkiem wszystkich przedmiotów użytku, BBC radzi nam „rozbudowę fabryk, które wytwarzają takie właśnie artykuły, jak przyodziewek, meble, czy tam naczynia domowe". Intencje tej rady są bardzo przejrzyste.

Owszem, chcemy mieć więcej mebli, więcej odzieży, więcej garnków i więcej artykułów żywnościowych do garnków. Właśnie dlatego budujemy wielki przemysł; budujemy fabryki, które będą wytwarzały obrabiarki, maszyny rolnicze, włókiennicze i inne, a gdy będziemy mieli dużo obrabiarek, maszyn włókienniczych i innych, będziemy mogli produkować tym więcej mebli, materiałów włókienniczych, butów, naczyń oraz nawet takich przedmiotów, które dziś jeszcze są dla nas zbytkiem.

A MASZYNY NAJLEPIEJ — Z ANGLII...

Radio Londyn „pogodziłoby się" z tym, żebyśmy już dziś takie fabryki, produkujące bezpośrednio przedmioty spożycia, mieli. Pod warunkiem wszakże, żeby maszyny, instalacje, patenty itd. dostarczała nam Anglia, czy też jakiś inny kraj kapitalistyczny. Za te maszyny i części zapasowe kapitał zagraniczny dyktowałby nam swoje ceny i swoje warunki. Z braku własnego przemysłu, który by te maszyny czy części zapasowe mógł wytwarzać, bylibyśmy całkowicie zależni od zagranicznych przemysłów. One by wyciągały od nas w formie zysków, dywidend, tantiem, odsetek od kapitału itd. olbrzymie sumy — tak jak to było przed wojną, kiedy to np. w r. 1936 kapitał zagraniczny wyciągnął z Polski tytułem zysków netto i odsetek 172 miliony ówczesnych złotych, kiedy to np. harrimanowska „Anaconda" zatapiała „swoje" polskie kopalnie cynku po to, by znaleźć lepsze możliwości zbytu dla swych kopalń niemieckich.

I wreszcie — ostatni argument BBC-owskich mędrców: „Na tym wozie (naszej gospodarki — przyp. red.) leży wielki ciężar zbrojeń!". „Jak to pogodzić, wie pan, z tymi sloganami, że to niby oni pracują dla pokoju, a nie dla wojny!" — gorszy się radio Londyn.

Jak to pogodzić? Bardzo prosto. Ani ZSRR, ani Polska, ani żaden inny kraj demokracji ludowej wojny nie chce i do wojny napastniczej nie gotuje się. Chcemy tylko — i musimy — być przygotowani do **obrony,** na wypadek, gdyby owi wielce „życzliwi" nam „przyjaciele" amerykańscy czy angielscy, którzy zbroją i szczują przeciw Polsce SS-owskich bandytów, z wojny nie zrezygnowali.

HITLER RÓWNIEŻ WOLAŁ TO SAMO...

Nasze fabryki produkują właśnie traktory. Nasze huty nie wytwarzają stali na armaty, lecz na budowę domów, na maszyny, na narzędzia pokojowej pracy. Ale samo BBC mówi: „No bo przecież fabrykę traktorów da się bez trudu szybko przestawić na fabrykę czołgów". Owszem, da się. Robimy i będziemy nadal robili wszystko, by nie było to potrzebne, byśmy mogli nadal produkować tylko traktory. Ale gdyby trzeba było — „da się" w tych fabrykach produkować czołgi.

Im więcej mamy takich fabryk i hut, tym bardziej liczą się z tym faktem nasi dolarowo-hitlerowscy „przyjaciele", tym większe są szanse utrzymania pokoju. I również dlatego twierdzimy — a wściekle ujadanie BBC i innych „Głosów Ameryki" przeciw naszemu przemysłowi to potwierdza — że nasze huty i fabryki służą pokojowi.

Jakiej więc chcieliby Polski panowie z „Głosu Ameryki", radia — Londyn, Madryt, Belgrad i jak daleko tylko sięgają atlantyckie fale radiowe? Polski bez wielkiego przemysłu; Polski o zacofanym i słabym rolnictwie, gdyż bez silnego przemysłu nie może być i nie ma silnego rolnictwa; Polski bezrobocia; Polski bez perspektyw wydostania się z zacofania i nędzy; wreszcie — Polski bezbronnej. Hitler również wolał mieć Polskę bezbronną.

Intencje i cele BBC oraz pozostałych „Głosów Ameryki" są jasne. I równie jasne jest to, że takiej Polski, jaką **oni** sobie wymarzyli, nie będzie.

Wilczek

ŚWIAT się ZMIENIA

WISŁA — BUG
kanał żeglugi

Wspaniale postępująca rozbudowa naszej stolicy, ogromnie rozszerzonej w swoich granicach, wymaga oparcia całego kompleksu Wielkiej Warszawy na odpowiednio rozwiniętej sieci komunikacyjnej dróg nie tylko lądowych, lecz i wodnych.

Dziś zresztą żadne z większych miast świata nie może się obyć bez odpowiednio rozbudowanej i dostosowanej do jego potrzeb sieci dróg wodnych, która wydatnie uzupełnia przewozy kolejowe.

Rozbudowa warszawskiego węzła wodnego jest dla stolicy naszej rzeczą pierwszorzędnej wagi pod wieloma względami.

Pod względem komunikacyjnym warszawski węzeł wodny leży na skrzyżowaniu magistrali wodnych Wschód — Zachód (Bug — Narew) oraz Północ — Południe (Wisła). Oba te kierunki komunikacyjne z biegiem czasu zyskują coraz bardziej na znaczeniu.

Poza skrzyżowaniem wymienionych magistrali odegra rolę w przyszłości droga wodna z okręgu mazurskiego oraz z Jezior Augustowskich.

Uporządkowanie tak wielkiego węzła wodnego i dostosowanie do oczekujących go w przyszłości zadań, w związku z intensywną wymianą towarową z ZSRR, jest sprawą, wymagającą dość szczegółowego przemyślenia.

Dotychczas w tej sprawie zadecydowano dwa zasadnicze założenia: 1) kanalizację Wisły w rejonie Warszawy i 2) budowę kanału żeglugi Wisła — Bug.

Zagadnienie skrócenia drogi wodnej z Bugu i Narwi do Warszawy poruszano po raz pierwszy przez inż. T. Tillingera na Pierwszym Narodowym Kongresie Żeglugi w roku 1933.

Obecnie projekt tego kanału staje się coraz bardziej aktualny. Zbliży on naszą stolicę do międzynarodowej arterii wodnej Wschód — Zachód.

Wzdłuż kanału projektowane jest rozmieszczenie zakładów przemysłowych i osiedli.

Pod względem melioracyjnym kanał stworzy sprzyjające warunki do odwodnienie nizinnych prawobrzeżnych terenów Wisły.

L. S.

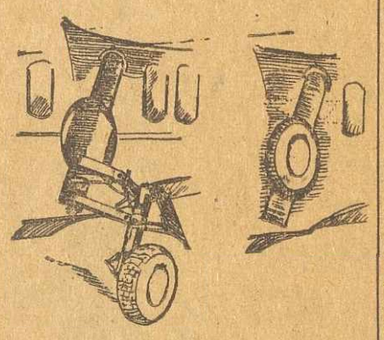

Jeden z licznych sposobów chowania podwozia samolotu.

Od drewnianej płozy
do elektrohydraulicznie chowanego podwozia

Pierwsze podwozia samolotów — to drewniane, często bambusowe płozy w formie sanek. Aby zmniejszyć tarcie startowano na pomostach z desek, na szynie lub przy pomocy urządzeń startowych — prymitywnych katapult. Wobec niewielkiej szybkości pierwszych samolotów kwestia lądowania na płozach nie przedstawiała trudności.

W tym okresie, tj. na przełomie XIX i XX wieku, szybowce w ogóle nie miały podwozia. Pilocі startowali i lądowali... na własnych nogach.

Następny etap rozwoju podwozia to kółka ze szprychami, jak u roweru, a następnie — ze starannie oprofilowaną owiewką. Stałe podwozie na kółkach utrzymywało się przez stosunkowo bardzo długi okres czasu.

Chowania podwozia nauczyła człowieka obserwacja lotu ptaków. Ptaki, lecąc, kurczą łapki i chowają je w pióra. Schowanie łapek (u samolotu — podwozia) — powoduje zmniejszenie oporu powietrza o około 20 procent, a przez to — zwiększenie prędkości lotu. Dążność do zwiększenia prędkości doprowadziła konstruktorów do budowy podwozia chowanego.

Pierwsze rozwiązanie sprowadzało się po prostu do przekładni ślimakowej, którą uruchamiał pilot lub jego pomocnik, kręcąc odpowiednią korbą, umieszczoną w kabinie. Ten typ został już zupełnie zarzucony: wymagał wysiłku pilota, zacinał się i miał znaczny ciężar. Wprowadzono natomiast — szczególnie do nowszych samolotów komunikacyjnych — elektrohydrauliczny system rozrządu podwozia.

Czynności pilota ograniczają się do przestawienia dźwigni na położenie „otwarte". — Wówczas zostaje włączony niewielki silniczek elektryczny, zaopatrywany w prąd z sieci pokładowej samolotu i poruszający pompkę zębatkową, tłoczącą olej. Obwód elektryczny otwiera również zaworki elektromagnetyczne, blokujące przewody olejowe.

Olej, dostarczony przez pompkę, przepływa pod ciśnieniem około 10 atmosfer przewodami do cylindra wciągającego, powodując wciąganie lub wysuwanie podwozia.

Przestawienie dźwigni na położenie „zamknięte" powoduje odwrotną kolejność ruchów.

Do podwozi średniej wielkości stosuje się czasami niewielkie silniczki elektryczne, umieszczone w przegubie amortyzatora.

Koła, które są często wyższe od dorosłego człowieka, wciąga się w samolotach tłokowych do gondoli silnikowych lub do kadłuba.

W samolotach o napędzie odrzutowym kłopot jest znacznie większy, gdyż skrzydło jest bardzo cienkie, a w gondoli nie ma miejsca, bowiem całą rozporządzalną przestrzeń zajmuje silnik. Ostatnio zastosowano następujący system: dwie pary kół podwozia głównego chowane są do kadłuba, dwa małe kółka, podtrzymujące silniki — do płatów.

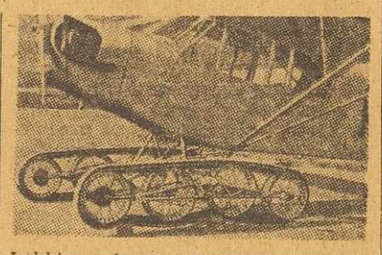

Lekkie podwozie gąsienicowe pozwala samolotowi sportowemu lądować na nierównym, przygodnym terenie.

Chowane podwozia — mimo wszystkich ulepszeń — czasami zacinają się. Aby temu zapobiec, stosuje się takie umiejscowienie aparatury wciągającej, że połowa koła wystaje na zewnątrz gondoli czy kadłuba.

W najgorszym więc wypadku samolot ląduje na tych wysuniętych kołach.

W wypadku, kiedy pas lądowania jest wąski, a kierunek wiatru jest prawie prostopadły do tego pasa, stosuje się czasami podwozie o bardzo dużym kącie skrętu, wynoszącym do 180 stopni, co umożliwia lądowanie pod wiatr, a zarazem poruszanie się po przekątnej pasa lądowania.

Chcąc bowiem lądować pod wiatr, samolot narażony jest na natychmiastowe spadnięcie z pasa, a lądowanie z bocznym wiatrem również jest niewykonalne.

Kierowanie takim podwoziem odbywa się przy pomocy dźwigni sterowniczych, umieszczonych w kabinie pilota. Oczywiście, lądowania tego rodzaju może dokonać tylko bardzo doświadczony pilot.

Gąsienice, narty i kółka jednocześnie, koła obracające się już w powietrzu celem zmniejszenia tarcia przy zetknięciu z bieżnią startową — to najróżniejsze ulepszenia, stosowane obecnie w budowie podwozia. Nie jest wielką przesadą powiedzenie: „ile typów samolotów, tyle różnych rozwiązań podwozia, a szczególnie — chowania podwozia". **J. Kędzierski**

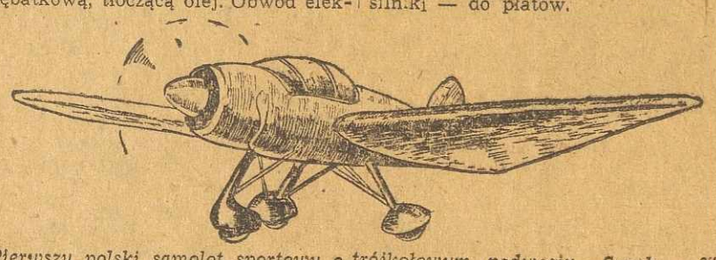

Pierwszy polski samolot sportowy o trójkołowym podwoziu, „Szpak — 3" z 1946 r.

Dla polepszenia bytu człowieka
pracuje nauka radziecka

Wybitną cechą nauki radzieckiej jest jej postępowość i ścisłe powiązanie z życiem. Społeczny charakter tej nauki przyczynia się do polepszenia bytu pracującego człowieka i rozwiązania przeciwieństw pomiędzy pracą umysłową i fizyczną.

Dlatego też doroczne przyznawanie premii naukowych w Moskwie ludziom, zasłużonym na polu pracy, jest wydarzeniem zarówno naukowym jak i społecznym.

Długą listę Premii Stalinowskich za rok ubiegły (drukowaliśmy je w swoim czasie) otworzyły **nazwiska fizyków** — pionierów w mało nam jeszcze znanej dziedzinie promieniowania kosmicznego.

Jak wiadomo, promienie kosmiczne niosą ze sobą olbrzymią energię, nieraz rzędu miliarda i więcej (10^{15}) elektronowoltów, energię nieosiągalną w laboratoriach.

Promienie te powodują swoiste zjawiska i procesy fizyczne. Badania nad nimi mogą przyczynić się do dalszego wyjaśnienia budowy materii. Prowadził je w roku ub. odznaczony nagrodą zespół akad. N. Skobielcyna, szeroko znanego ze swych prac nad zjawiskami tzw. „ulewy promieni kosmicznych".

POSTĘPY NAUKOWE

Z pokrewnej dziedziny nauki, **fizykochemii**, wyróżnione zostały prace prof. Tarasowa, twórcy kwantowej teorii pojemności cieplnej różnych substancji. Teoria ta ma duże zastosowanie przy określaniu budowy skomplikowanych połączeń kauczuków, mas plastycznych, lakierów itp.

Osiągnięcia uczonych radzieckich **w chemii** miały również doniosłe znaczenie technologiczne; nagrodzono wyniki badań procesów geochemicznych, powodowanych przez rozsiane w glebie rzadkie pierwiastki (prof. A. Winogradow) oraz technologicznych ulepszeń w przemyśle spożywczym, w którym zastosowano nowowypracowane przez prof. Łykowa naukowe metody suszenia podatnych na gnicie substancji.

Duże postępy zanotowano także w geografii i agrobiologii. Nagrodzono prace, związane z wydawnictwem Wielkiego Atlasu Morskiego (prof. Isakow) i „Karty hipsometrycznej ZSRR", odtwarzającej plastykę i wzniesienia terenów całego kraju. Premie otrzymali twórcy wybitnych dzieł z zakresu ichtiologii (L. Berg), botaniki (A. Awakian) i pszczelnictwa (A. A. Chalifman).

Wiele nagród rozdzielono po raz pierwszy pomiędzy autorów podręczników i pomocy szkolnych oraz przyrodników za prace na niwie propagandy naukowej. Spotykamy tu wybitne nazwiska akad. Skończyńskiego, prof. Inoziemcowa i innych.

SZCZYTY TECHNIKI

Technika radziecka osiąga dzisiaj punkty szczytowe. Gigantyczne budowle i tamy, niezliczone kanały, wymagają zastosowania najbardziej postępowej techniki, zastępującej i zwielokrotniającej ciężką pracę człowieka. Jest to technika wysokich temperatur, olbrzymich szybkości i największych ciśnień, a zarazem — automatyzacja i mechanizacja procesów produkcyjnych i samej pracy ludzkiej.

Toteż za udoskonalenia i wynalazki techniczne, dokonane w ub. roku, odznaczono setki uczonych, inżynierów, nowatorów. Między innymi nagrody otrzymali: inż. Dikuszyn, twórca fabryki tłoków aluminiowych, fabryki pracującej olbrzymimi zespołami zautomatyzowanych maszyn, inż. B. Satowski konstruktor największej w świecie **koparki kroczącej, zastępującej pracę 10.000 ludzi** i inni.

Obok naukowców, rozkwit techniki zapewniają w ZSRR racjonalizatorzy, stachanowcy, praktycy, słowem — robotnicy, a dalej organizatorzy procesów pracy w rodzaju Kowalewa lub twórców zespołowego spożytkowania surowców, jak Korabielnikowa i Kuzniecowa.

Sztab czołowych pracowników, uzupełniający wysiłki uczonych i nadający nauce radzieckiej jej wybitnie społeczny charakter, w uznaniu zasług odznaczony został licznymi premiami.

Tad. Laryssa

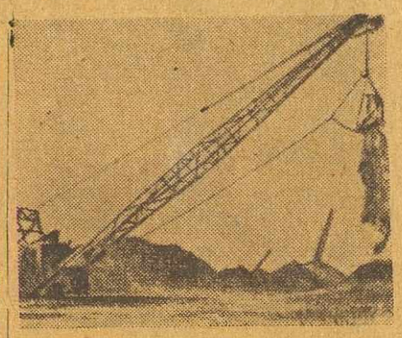

Koparka krocząca konstrukcji inżyniera B. Satowskiego. Pojemność czerpaka — 14 m sześc. Koparka zastępuje pracę 10.000 ludzi.

ZADRZEWIMY DROGI W CAŁYM KRAJU
ku pożytkowi gospodarczemu i zdrowotnemu

Drogi obsadzano drzewami i u nas i gdzie indziej od dawna. Jak wielkie przywiązywano do tego znaczenie, świadczy np. ustawodawstwo niemieckie sprzed paruset lat: nakazywało ono (szczególnie w Saksonii i Brandenburgii) obsadzanie szlaków komunikacyjnych drzewami różnych gatunków, z owocowymi włącznie. Karano surowo tych, którzy wyrządzali szkody w zadrzewieniu, a za kradzież owoców przydrożnych groziło ucięcie ręki. Ówcześni pamiętnikarze wspominają dość często o wyrokach tego rodzaju.

W Rosji carskiej, za czasów Katarzyny II, wydano nakaz zadrzewiania dróg, szczególnie na stepach ukraińskich, gdzie osiedlano Kozaków. Powstały wówczas słynne „trakty Katarzyny", pięknie wysadzane dwoma rzędami drzew, przeważnie lip. „Ukaz" carski kładł nacisk właśnie na lipy, gdyż — „dawały one duże zacienienie ważne dla przemarszów wojsk carskich".

TOPOLE NAD WISŁĄ

Z historii zadrzewiania dróg w Polsce wiemy, że już Jan III Sobieski własnoręcznie sadził drzewa przy drodze, wiodącej z Warszawy do Wilanowa, dając w ten sposób przykład innym.

Później, za panowania Stanisława Augusta, obsadzano u nas drzewami nie tylko gościńce, ale i brzegi rzek spławnych, a szczególnie Wisły, w ten sposób zabezpieczając je przed rozmyciem wodami wiosennymi. Sadzono wówczas przeważnie wierzbę i topolę, jako gatunki szybko rosnące. Topole te przetrwały gdzieniegdzie do dziś: np. nad Wisłą niedaleko Sandomierza, przy szosie Warszawa — Radom i dalej w kierunku Puszczy Kozienickiej, dokąd Stanisław August jeździł na łowy.

DZIŚ — ZADRZEWIENIE PLANOWE

Dziś, w okresie przebudowy wsi i osiedli, sprawa zadrzewienia dróg nabiera szczególnie doniosłego znaczenia. W grę wchodzą przede wszystkim walory gospodarcze: pożytek z drzew owocowych, pożytek z pszczół, dla których sadzi się drzewa miododajne (lipa, biała akacja itp.), pożytek z ptactwa, gnieżdżącego się wśród drzew, a zwalczającego owady — szkodniki w rolnictwie, ogrodnictwie i sadownictwie.

Szpalery drzew przydrożnych dają okolicznej roślinności ochronę od słońca, kurzu i wiatrów, zatrzymują śnieg, stanowią wreszcie element piękna w krajobrazie.

Ale sprawa zadrzewienia dróg nie da się rozwiązać szablonowo. Wymagania pod tym względem dyktowane są przez warunki miejscowe. Na przykład: tam, gdzie istnieją widoki rozwoju jedwabnictwa, drogi wysadzać trzeba drzewami morwowymi; jeśli chodzi o rozwój pszczelarstwa, sadzić będziemy lipy, akacje itd. Słowem: musi być opracowany **system zadrzewiania dróg, oparty o dominujące zasady gospodarcze danego regionu czy miejscowości.** Wtedy zadrzewienie przydrożne odegra w przyszłości taką rolę, jaką im wytyczy rozum i wola człowieka.

KOMISJA ZADRZEWIENIA PRACUJE

Nad opracowaniem takiego właśnie systemu pracuje Komisja Zadrzewienia przy Minist. Leśnictwa. Ma ona zaplanować na każdy rok konkretne wskazania co do zadrzewienia dróg. W takim rocznym planie ustalone będą m. in.:

a) kolejność wyznaczonych regionów i miejscowości,

b) gatunki drzew, zależnie od czynników klimatycznych, glebowych i topograficznych,

c) techniczne wykonanie zadrzewienia.

Oczywiście, takie zaplanowanie zadrzewienia wymaga zgromadzenia wszechstronnych materiałów poznawczych kraju, w postaci opisowej i kartograficznej. Ale też właśnie dlatego zamierzone zadrzewienie dróg przyniesie nam ogromne korzyści gospodarcze, zdrowotne i estetyczne.

B. Zarzycki.

Odpowiedzi Lekarza

H — Warszawa.
Zakład leczniczy do leczenia zaburzeń wewnątrzwydzielniczych istnieje w Łodzi — Klinika Endokrynologiczna Akademii Medycznej w Łodzi.

„Stały Czytelnik". „Życia".
Nie można podać ogólnego sposobu leczenia wypadania włosów, nie znając przyczyny tego zjawiska. Najprawdopodobniej chodzi u Ob. o łojotok — schorzenie skórne. Radzę się zwrócić do Kliniki Dermatologicznej Akademii Medycznej w Warszawie, Koszykowa 82a.

CZ. J.
Zagadnienia, poruszane w liście Ob., nie nadają się do omawiania na łamach pisma. Proszę o podanie adresu w celu wysłania odpowiedzi listownej.

Z odpadków owoców
robimy ocet

W każdym gospodarstwie domowym można sporządzać ocet owocowy, wykorzystując tegoroczny urodzaj owoców.

Ocet taki ma wybitne zalety smakowe, jest łatwy do sporządzania, przy nieznacznych kosztach przerobu.

Służą nam w tym celu gorsze gatunki jabłek (spady), rabarbar itp. Owoc nie może być jednak zapleśniały, ani zgniły.

Ocet „produkujemy" w ten sposób, że poddajemy procesowi fermentacyjnemu moszcz owocowy, umieszczony w otwartym naczyniu, wystawionym na słońce. Dla zwiększenia zawartości alkoholu, który z kolei zostaje zamieniony przez bakterie octowe w kwas octowy, trzeba dodać do moszczu niewielką ilość cukru.

Bakterie octowe podczas fermentacji potrzebują dużo tlenu, dlatego naczynie z moszczem owocowym należy pozostawić otwarte. Dla przyspieszenia procesu fermentacji, można do moszczu owocowego dodać octu spirytusowego (w żadnym razie esencji octowej).

Po zakończeniu fermentacji otrzymany ocet należy przegotować, zlać w butelki i dobrze zakorkować.

Do wyrobu octu owocowego najlepiej nadają się garnki kamienne, naczynia porcelanowe, szklane, emaliowane albo drewniane.

W sezonie letnim najlepszy ocet daje sok białych porzeczek, malin i jagód. W okresie późniejszym doskonały ocet otrzymamy z jabłek lub z rabarbaru.

OCET JABŁECZNY wyrabiamy w następujący sposób:

5 kg jabłek soczystych obmyć, pokrajać przepuścić przez maszynkę od mięsa. Lekko wycisnąć sok w czystym woreczku lnianym i zlać do otwartego naczynia, dodając 50 deka cukru. Naczynie z płynem wystawić na słońce, na przeciąg 14 dni lub ustawić w ciepłym miejscu.

Celem przyspieszenia fermentacji można dodać łyżeczkę octu spirytusowego.

Po zakończeniu fermentacji płyn przegotować i zlać gotowy już ocet owocowy do butelek. Po zakorkowaniu — wstawić do piwnicy.

Jerzy Putrament **155**

WRZESIEŃ

Główna kolumna niemiecka, osłonięta w ten sposób z obu stron, nie napotykając przed sobą żadnego oporu, zaczęła przyśpieszać tempo. Ranek był pogodny, kwitły bujnie jesienne kwiaty w mijanych miasteczkach, o parę kilometrów z tyłu za szpicą żołnierze pootwierali ciężkie luki wieżyczek, wysadzali obnażone torsy, dumnie gapili się na sadziki, drzewa rumiane od jabłek, domki podmiejskie, wyzierające białymi ścianami z kęp złocieni, na całą tę bezbronną, zdaną na ich pancerną łaskę i niełaskę, okolicę. Koło południa kolumna zaczęła się wyginać na jakimś zakręcie i ci z poprzednich czołgów zamachali nagle rękami, zakrzyczeli, odwracali się, wołali do dalszych, ukazując palcem coś na horyzoncie. Motory na pierwszej szybkości ryczały w niebogłosy i nie od razu można było zrozumieć, o co tamtym chodzi. Dopiero gdy dochodziło się do zakrętu, kiedy spoza drzew i daszków wyjrzała daleka wieża wysokiego budynku, a bliżej bryła niższego, ale potężniejszego, pojmowano ten niemy krzyk, powtarzano go dalej. — Warszał, Warszał! — biegło od wieżyczki do wieżyczki, od jednej pary gołasów do drugiej. Z przodu zaczynano wciągać przepocone bluzy, chustką ścierać z twarzy brud drogowy, szykowano się na rychłe spotkanie z parkami, sklepami, dziewczynami warszawskimi.

Warszawa tego ranka jeszcze nie oprzytomniała po potwornej nocy apelu Umiastowskiego, po niespokojnym, ponurym, zrezygnowanym dniu wczorajszym. Na Ochocie i Woli przez ogródki, od domku do domku pobudowano od paru dni rowy, szerokie i strome, na ulicach nawalono kupy kamieni, powtykano na sztorc krótko pocięte szyny, ale w każdej takiej barykadzie zostawiono parę metrów wolnych, dla przemykania się swoich, wiejących ciągle z Radomia, Piotrkowa, Łodzi. Żołnierze z karabinami maszynowymi zaczęli obsadzać te pozycje, było ich jednak mało, dział na Ochocie, dajmy na to, w ogóle nie widziano i zresztą wstrząs tamtej nocy był tak silny, że trudno było uwierzyć, aby na serio mieli się tu bronić. Zagabywani przez natarczywe babiny z Ochoty — czy Warszawę się odda — oficerowie niby przeczyli, ale zaraz buty zaczynali sobie oglądać, czy nie zakurzone, papierosy wyciągali i przebierali, który nie za twardy, nie za miękki, sykali, żeby cicho i gapili się w niebo, szukając nierzadkich owszem, samolotów, wszystko czynili, żeby kobiecinom w oczy nie spojrzeć. Tylko, gdy do pomocy w obronie ofiarowywały przysłać trochę wyrostków, trochę starych, porywali się: cóż wy sobie wyobrażacie, ludność cywilna? Idźcie, gatki przepierajcie, nasza to rzecz, wojna. Kobiety kręciły głowami, wracały do domów jeszcze bardziej przygnębione.

Krawczykowie noc ucieczki z Warszawy przeżyli szczególnie ciężko. Ludzie łomotali nad mieszkaniem, na schodach, na ulicy. Całą noc zwoływali się uchodzący i każdy ich okrzyk Ignacemu przypominał dotkliwie jego własne kalectwo. Spokój nad ranem był gorszy od najgorszego nalotu, jakby śmierć zwiastował, przedśmiertelny bezwład tego ukochanego — teraz dopiero zrozumiał jak bardzo — jedynego miasta.

Niemożność ucieczki, wyczekiwanie bezradne, tym boleśniejsze się okazało, że przez kilka dni poprzednich coś na Ochocie zaczynało się rodzić. Po pamiętnym nalocie drużyny OPL przełamały opór Rajeckiego i w jego domu zrobiono przecież schron dla kobiet i dzieci całej ulicy. Nawet nie bardzo protestował, załamany opowiadaniami o zawaleniu się niedalekiej rudery, w której piwnicy śmierć znalazło ze dwadzieścia osób. Potem Genia z innymi kobietami przyłapały Raczkiewicza na chowaniu kaszy i sprzedawaniu cukru tylko „lepszym" klientom, za „lepszą" dopłatą. Była wielka awantura, posterunkowy z rewiru bronił wprawdzie Raczkiewicza przed pięściami i pazurami dyskutantek, ale nie podołał w ważniejszej sprawie: kaszę tamten musiał wyciągnąć i zwyczajną cenę mu zań płacono. Zachęceni tymi drobniutkimi sukcesami zaczynali się ruszać okoliczni towarzysze z fabryki, kobiety, młodzież. Z innych dzielnic dochodziły wieści jeszcze bardziej pomyślne. Mówiono o robotniczych batalionach, które powstawały na Woli, na Pradze. Krawczyk krzyczał na Drapałę, żeby i tutaj zaczynać. Drapała się godził, ale nic dotąd nie potrafił. Mimo to czuło się, że klasa robotnicza zaczyna coraz więcej mieć do powiedzenia — widać to było chociażby po policji, która spuściła z tonu, nie pozwala sobie na takie szarogęsienie się, jak chociażby jeszcze w sierpniu.

I właśnie w tym momencie przyszła tamta noc. Z rana Genia przyniosła wyniki — z sąsiedztwa odeszło jeszcze z pięćdziesięciu, Jęczmyk, Antek Narębski, nawet jedynak od Drapałów. Poza starym Drapałą w domu nie zostało ani jednego właściwie mężczyzny, nie licząc Edisona, no i samego Krawczyka. Oficerowie, nagabywani, zlecali to właśnie przykazanie, o przepierunku. Wypytywał Genię o szczegóły, o ton. — Będą wiać! — oświadczył bez wahania. Była tegoż zdania, klęła, modliła się.

Dzień po tej nocy zaczął się ponuro, jak po pogrzebie. Genia nie mogła usiedzieć na miejscu, zrywała się co chwila, biegła do okna, w każdym hałasie ulicznym słyszała z przerażeniem wkraczanie Niemców. Stara Narębska, ostatniego syna w nocy pożegnawszy, zajrzała do Krawczyków. Trzymała w ręku zawiniątko, odwołała Genię do kuchni. Antek, jak się okazało, miał dziś właśnie do więzienia paczkę zanieść, dla któregoś ze Staśkowych towarzyszy. Stara nie poradzi sama, za daleko...

Genia zrazu też rękami zamachała — tu lada moment Niemcy, samego Ignaca zostawić nie można. Zresztą, pewnie ich z więzienia też pognali. Narębska zmarkotniała. Wtedy Genia zawstydziła się, wzięła paczkę. Bała się trochę Ignacowych oczu, ale ten ucieszył się nawet: — idź, dowiedz się, co w mieście, co z nami będzie. Poszukaj kogo z towarzyszy strajkowych, popytaj, co to wszystko znaczy? Oddają Warszawę? Uważaj tylko...

D. c. n.

2.500 dni chwytanych na gorąco

Życie stolicy w kronikarskim skrócie „Życia"

...Zegar wskazuje godzinę pierwszą — pierwszą w nocy. W okolicznych domach pogasły już światła. Jest chłodna, październikowa noc. Tylko z okien drukarni — tam, gdzie składa się numer „Życia Warszawy", smugi jasnego światła przedzierają się z jednej strony na Polną, z drugiej na Marszałkowską.

Codzienna, a raczej conocna atmosfera wytężonej, spiesznej pracy drukarskiej, krótkie, fachowe dyspozycje.

— Proszę nie zapominać o zmianie paginy...

Tak, paginy. A pagina nosi właśnie datę 27 października i oznaczenie kolejnego numeru gazety: 2.500...

2.500-ny raz „Życie Warszawy" przyniesie swym Czytelnikom wiadomości z kraju i ze świata. Wiadomości o codziennych przeobrażeniach Warszawy, której „Życie" służyło od pierwszej chwili swego powstania. Od 2.500 dni.

Przyjrzyjmy się niektórym „jubileuszowym" numerom.

Oto leży numer setny, noszący datę 30 stycznia 1945 roku.

A więc niepełne dwa tygodnie od chwili, kiedy Armia Radziecka i kroczący u jej boku żołnierze I Dywizji Kościuszkowskiej wyzwolili Warszawę.

Już następnego dnia po wyzwoleniu odwiedził oswobodzone miasto współpracownik „Życia Warszawy", by uchwycić i przekazać obraz bestialstwa hitlerowskiego i ogrom zniszczenia miasta. Dostał się do Warszawy po twardej warstwie lodu na Wiśle, szedł po wypalonych ulicach, wdrapywał się na zwaliska gruzów, patrzył. Tak opisał swoje wrażenia z tego pierwszego spotkania:

— Wyliczyłem wam — pisał nasz współpracownik — fragmenty miasta, które przebiegłem, jak wszyscy, w trosce o swój dom, w poszukiwaniu najbliższych. Ale odnalezione szczątki przepoiły mnie wiarą w to, że Warszawa żyje i znów do świetności wróci. W mroźny, jasny dzień styczniowy w moich oczach dokonał się cud: widziałem, jak miasto zmartwychwstaje. Bo ludzie — nie mrozy — decydują o życiu. I oto z Konstancina, z Chylic, Zalesia, Komorowa, Podkowy Leśnej, Żyrardowa, Włoch, Góry Kalwarii płynie w spalone ulice nieprzerwana rzeka ludzi... Nie rozpacz maluje się na bladych twarzach, łzy nie płyną z zapadłych oczu. Jest w nich energia i determinacja. W ich słowach, gestach, spojrzeniach...".

Wracających do stolicy mieszkańców krzepiły słowa Prezydenta Bieruta, wygłoszone na uroczystym posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej z okazji wyzwolenia Warszawy, zamieszczone na czołowym miejscu w „Życiu".

„... Nic to — mówił Prezydent — że bestialstwo wrogą pozostawiło z naszego miasta zgliszcza i ruiny. Warszawo! Przyrzekamy ci dziś święcie na mogiły Twoich bohaterów, że odbudujemy z gruzów Twe gmachy, Twe ulice, Twe place wysiłkiem wspólnym, na jaki zdobyć się może miłujący Cię naród polski... Naród polski potrafi odbudować stolicę, przywrócić jej niezapomniane piękno i zapewnić jej godne miejsce wśród wszystkich stolic świata...".

Tej wierze w odbudowę stolicy towarzyszyły czyny. Więc w setnym numerze „Życia", w reportażu **„Zasypujemy leje"** jesteśmy świadkami wspólnego wysiłku ludu pracującego Warszawy przy odgruzowaniu głównych arterii stolicy.

„Podniesiony kilof — czytamy — wbija się w zamarzniętą ziemię. Wokoło potwornej głębokości leja po bombie uwija się gromadka dzieci. Młodzi, starzy, kobiety, mężczyźni."

W tej walce o przywrócenie życia Warszawie nie jesteśmy osamotnieni. Pomagają nam narody Zw. Radzieckiego, które ślą liczne dary dla mieszkańców stolicy. **Jednym z nich jest dar 30.000 ton zboża dla stolicy od Rosyjskiej Federacyjnej SRR,** o czym „Życie" informuje swych Czytelników w czołowym artykule redakcyjnym.

*

Jest marzec 1946 roku, gdy ukazuje się 500-ny numer „Życia". Nad Warszawą przelatuje niemal codziennie deszcz ze śniegiem. Nie sprzyja to krzepnącej wśród gruzów odbudowie. Nie zważając jednak na złą porę, pokonując niedostatek materiału i zakorzenioną w głębi starą, murarską tradycję — budowlani Warszawy już w połowie marca zapoczątkowali sezon w budownictwie.

Bez przerwy trwa również oczyszczanie terenów pod zabudowę. Trzeba wyburzyć wiele domów. Odpowiedzialne to zadanie wykonują byli saperzy, którzy zorganizowali spółdzielnię „Miner". Wysadzają oni resztki murów, by zrobić miejsce pod nowe bloki.

Warszawa z czasów 500 numeru, Warszawa, miasto ledwie od roku żyjące, posiada już 5 teatrów i 4 kina. W „Polskim" idzie „Lilla Weneda", w Operze Warszawskiej śpiewa „Cyrulik Sewilski".

Rok 46 jest odskocznią do szeroko zakrojonej odbudowy miasta. Po zapewnieniu ludności najprymitywniejszych potrzeb, po uruchomieniu sieci wodociągów i kanalizacji, czas było pomyśleć o generalnym ataku na ruiny. W pierwszych warszawskich i podwarszawskich fabrykach wchodzi w życie plan — dźwignia ich produkcji. Pruszkowskie Warsztaty Kolejowe, w których to, po powstaniu, mieścił się znany każdemu obóz przejściowy, wypełnia już huk maszyn. Tu naprawiane są wagony. W Pruszkowie marcowy plan wykonano w 146 proc. Pruszkowskim kolejarzom Stolica zawdzięcza coraz wygodniejszą jazdę do pracy, coraz więcej pociągów.

*

Nawet skrupulatnemu Czytelnikowi trudno było zwrócić uwagę na notatkę, wciśniętą w róg siódmej strony „Życia". Skrawek tekstu zaczynał się od słów: **„W obecności Prezydenta R. P., Obywatela Bolesława Bieruta, został przedstawiony przez BOS oraz przedyskutowany projekt dojazdu do przyszłego mostu Śląskiego (Kierbedzia). Nowa trasa...".**

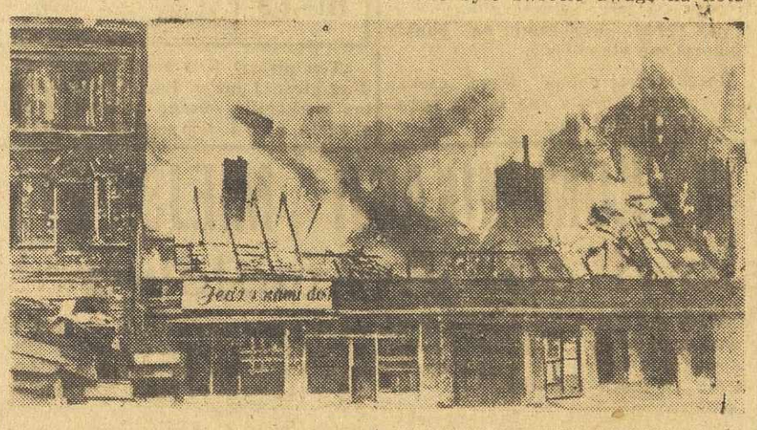

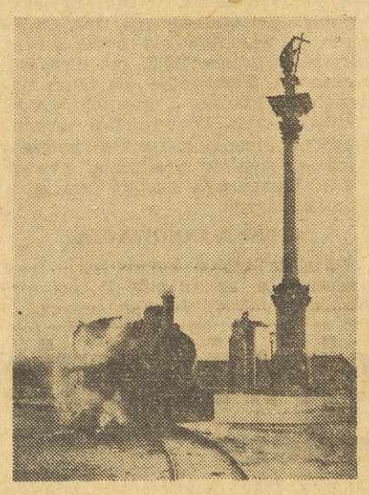

Wisła była błękitna jak niebo. Słońce wisiało nad rozpalonym miastem. Po pracy warszawianie ciągnęli nad Wisłę. Lipiec 47 roku był wyjątkowo udany. Stalowy szkielet wysadzonego mostu Kierbedzia kurczył się nieustannie, jakby topniał od żaru. Wysoko, nad połyskliwym nurtem rzeki tryskały iskry palników. Na zbrunatniałej suchej trawie Wybrzeża Kościuszkowskiego robotnicy budowali baraki. Mało kto zwracał na nich uwagę.

Minęło sześć wypełnionych słońcem, upalnych dni od chwili ukazania się owej notatki. 12 lipca każdy dojrzał wielki, bijący w oczy tytuł — „Wschód — Zachód", a niżej — „Nowa arteria komunikacyjna stolicy".

Później każdy dzień przynosił coś nowego o Trasie. Trasą żyła Warszawa. W taki to czas, równo miesiąc po ukazaniu się niepozornej wiadomości — 6 sierpnia 1947 roku kupiłeś, Czytelniku, jak zwykle „Życie Warszawy" w kiosku czy u gazeciarza. Był to kolejny tysięczny numer naszego pisma. Czytałeś tytuły na pierwszej stronie — o oszukańczym planie Marshalla, eksportującym bezrobocie amerykańskie do Europy Zach. oraz o 50.000 ton bawełny, nadesłanej do Polski z ZSRR. Potem zagłębiłeś się w sprawy Twego miasta.

Dla warszawskich gospodyń najciekawszą wiadomością była notatka o pierwszym domu towarowym, który otwarto na Żoliborzu. W zakończeniu tej notatki czytaliśmy: **„Podobne domy towarowe będą niedługo otwarte przy ul. Złotej 7-9, Brackiej róg Sikorskiego oraz na Pradze, między Szeroką i Brukową".**

Dziś przyszła realizacja tej zapowiedzi. Dziś jedziesz, Czytelniku, ruchomymi schodami na 5-te piętro szklanego CDT-u, a wkrótce, w drugim olbrzymim domu towarowym na Pradze właśnie tam, między Szeroką i Brukową zabłysną węże neonów.

A potem przyszedł Mokotów, Młynów, Muranów, Mirów, osiedle Praga, Grochów i Ochota... A potem przyszła MDM i przychodzi Trasa N—S i przychodzi Żerań z pierwszym polskim samochodem osobowym, na dzień 7 listopada 1951 roku i przyjdzie metro...

Taki krok — dzięki Twojej pracy, dzięki Twemu wysiłkowi — zrobiło życie stolicy i całego kraju. Taki krok i jeszcze wspanialszy zrobi — dzięki Twojej pracy i Twemu wysiłkowi życie. O tym wszystkim mówiło Ci „Życie" od pierwszego do 2.500 numeru.

*

Potężny, rzetelny wysiłek ludu warszawskiego zarejestrowały miliony numery „Życia". Kawał historii przewinął się przez stronice pisma, historii chwytanej na gorąco — wtedy gdy powstaje. „Życie", jak skrzętny kronikarz utrwaliło 2.500 dni pracy wysiłku i walki. Czy pomogło ta pracy i walce, czy mobilizowało zapa i energię — osądzisz Ty sam, Czytelniku.

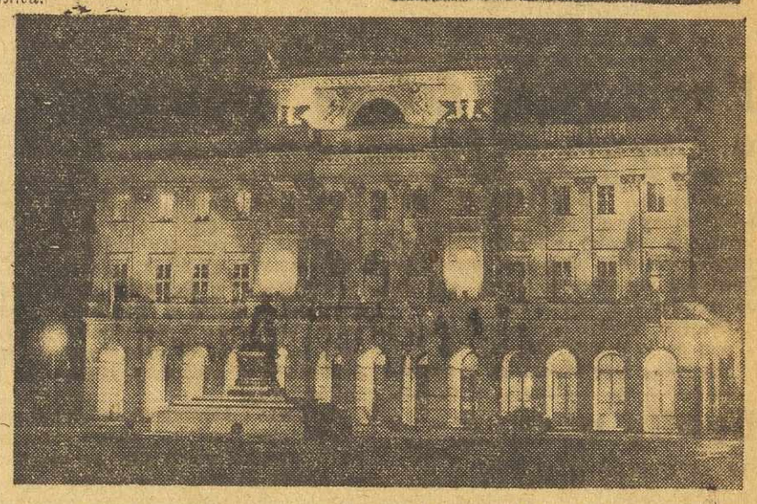

Tam, gdzie były ruiny, wznoszą się nowe domy. Oto widok na Marienszatat. (Zdjęcie górne). — Pięknie wygląda pałac Staszica w nocy. (Zdjęcie dolne).

Gdy zwycięskie armie oswobodziły stolicę, dymiły jeszcze zgliszcza (zdjęcie górne). W r. 1948 popularny samowarek wywoził gruzy z Pl. Zamkowego (zdjęcie środkowe). A tak wyglądało Krakowskie Przedmieście (zdj. dolne) z pałacem Staszica i kościołem Św. Krzyża w ruinie jeszcze w kilkanaście miesięcy po wyzwoleniu Warszawy.

Jeszcze dwa dźwigi wieżowe staną do pracy na MDM

Doświadczenia minionego roku pracy na budowach Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej wykazały, że dźwigi wieżowe usprawniają znacznie zaopatrzenie i przyspieszają produkcję. Opłaca się więc stosować je, mimo dość wysokich kosztów eksploatacji.

Kierownictwo Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego Warszawa 6-MDM postanowiło ostatnio, że w najbliższym czasie ustawione zostaną dwa nowe dźwigi wieżowe. Jeden z nich — przy bloku 4A, budowanym u zbiegu ul. Marszałkowskiej i Śniadeckich, jest już montowany i rozpocznie pracę za ok. 10 dni. Drugi stanie nieco później na terenie budowy wielkiego bloku 6F przy ul. Śniadeckich. Dźwig ten jednocześnie będzie obsługiwał także inne bloki, które będą w przyszłości budowane przy ul. Nowomarszałkowskiej. (dr.)

112 procent planu rocznego

Hurtownia Terenowa Nr 1 Centrali Handlowej Farmaceutycznej wykonała już w 112 proc. plan roczny zaopatrzenia w leki Warszawy i woj. warszawskiego. Załoga zobowiązała się do dalszej wydajnej pracy.

Nowa nartostrada w Zakopanem

Turystyczny ruch narciarski w Polsce skupia się w większej części w rejonie Kasprowego Wierchu i Hali Gąsienicowej. Dotychczas tereny te połączone były w Zakopanem tylko dwiema drogami narciarskimi — obu dość trudnymi. W br. będzie zakończona budowa nowego szlaku — nartostrady z Karczmiska nad Halą Gąsienicową przez Halę Kopieńcową i przełęcz między Kopieńcami do Jaszczurówki. Nowa nartostrada będzie posiadać długość 7 km. przy różnicy wzniesień 620 m. Będzie ona dostępna dla mało wprawnych narciarzy. Prowadzić będzie przez szereg hal i polan, które stanowią doskonałe tereny narciarskie i z których roztaczają się piękne widoki.

Olejniszyn i Jędrzejowska pierwsi na liście

Rada Trenerów tenisowych, opracowała plan szkolenia Kadry Narodowej i młodzieży. Rada Trenerów ustaliła listę klasyfikacyjną najlepszych tenisistów polskich.

Seniorzy: 1) Olejniszyn, 2) Hebda, 3) Piątek, 4) Radzio, 5) Licis, 6) Niestrój, 7) Tłoczyński, 8) Buchalik, 9) Bełdowski, 10) Chytrowski.

Seniorki: 1) Jędrzejowska, 2) Popławska, 3) Jaśkowiakówna, 4) Rudowska, 5) Krawczykówna.

Juniorzy: 1) Kulawik, 2) Ditrich, 3) Naumowicz, 4) Filipek, 5) Mraczek.

Juniorki: 1) Ryczkówna, 2) Kubalanka, 3) Panasiuk, 4) Licisówna, 5) Wilbikówna.

Odpowiedzi prawnika

H. Ł. Pyta Pan o dwie sprawy: czy „samoistnemu" rzemieślnikowi, nie zatrudniającemu nikogo, przysługuje zniżka czynszu za lokal mieszkalny, i czy płacący podwyższone komorne ponoszą również koszt świadczeń. Art. 4 Dekretu o najmie lokali przewiduje, iż rzemieślnicy tacy opłacają czynsz, wynoszący połowę określonych tabelą stawek. Świadczenia obciążają wszystkich lokatorów bez względu na wysokość płaconego komornego.

Z. BOBINSKI — PIASECZNO. Będąc pracownikiem umysłowym w spółdzielni pracy, otrzymał Pan, jako poborowy, kartę powołania do wojska. Pyta Pan o przysługujące mu w związku z tym prawa w miejscu pracy. Obowiązujące przepisy są wyrazem szczególnej troski Państwa Ludowego o żołnierzy, odbywających służbę wojskową. Dają one specjalne uprawnienia i ulgi, zarówno powołanym do wojska (wynagrodzenie, urlop), jak i członkom ich rodzin (pomoc lekarska, podatki itd.), a wśród nich następujące, które odnoszą się do Pana: prawo do ostatnio pobieranego uposażenia zachowane będzie do końca listopada r. b. (t.j. do końca miesiąca kalendarzowego, w którym rozpoczyna się odbywanie służby), a w przypadku nie wykorzystania jeszcze należnego urlopu — również i prawo do pieniężnego ekwiwalentu. Nadto zakład pracy obowiązany będzie przyjąć Pana z powrotem po zwolnieniu ze służby, a w razie nabycia wyższych kwalifikacji — na odpowiednio wyższe stanowisko. Dla informacji podajemy, że wypłata należności (jeśli Pan będzie w innej miejscowości) winna nastąpić albo przekazem pocztowym, albo do rąk osoby upoważnionej. (pisemne upoważnienie z podpisem uwierzytelnionym przez dowódcę jednostki)

B. S. OKĘCIE. Zrobili Państwo w lecie r. b. zdjęcia ślubne, wpłacając 50 zł zadatku. Fotografii nie można było dłuższy czas „wyegzekwować", a ostatecznie otrzymali Państwo 2 zdjęcia (z 6 zamówionych) i to wykonane nieudolnie. Natychmiastowa reklamacja nie pomogła, a zwrot pieniędzy nie nastąpił. Proszą Państwo o radę. W tej sytuacji, jeśli nie da się sprawy załatwić polubownie, powinni Państwo zawiadomić firmę listem poleconym, że odstępują od umowy, a następnie wystąpić do sądu powiatowego z żądaniem zasądzenia kwoty 50 zł na tej podstawie, że firma wykonała tylko część fotografii i to w sposób zupełnie nieudolny, że reklamacja była bezskuteczna, i że wobec tego odstąpili Państwo od umowy. W przypadku odstąpienia od umowy uważa się, jakby nie była ona w ogóle zawarta, a to, co strony sobie świadczyły — ulega zwrotowi.

Młodzież — na straży pokoju

Ogniska muzyczne ożywią amatorski ruch świetlicowy

Pokój zarzucony jest instrumentami. Pękate tuby leżą obok smukłych kornetów, zza brzuchatego bębna wygląda długa sylwetka puzonu. Dźwięki śpiewu i fortepianu z innych pokoi dochodzą ciche i stłumione.

— Kompletujemy tu instrumenty. Cały zespół dętych dostaliśmy od „Czytelnika" — mówi kierownik Modzelewski. — Będą służyć dla członków naszej amatorskiej orkiestry i będą się na nich uczyć słuchacze naszych Ognisk Muzycznych. Te dźwięki zza ściany, to właśnie egzaminy. Zapisy już się rozpoczęły i będą trwać do 30 października. Od 1 listopada — wykłady...

Ognisko Muzyczne — to pierwszy tego rodzaju ośrodek kształcenia w Warszawie. Organizuje je Warszawskie Tow. Muzyczne na zasadzie programu Min. Kultury i Sztuki. Przeznaczone jest ono dla uzdolnionej młodzieży, która nie dostała się do szkół muzycznych i dla tych wszystkich, którzy chcą zaznajomić się z zagadnieniami muzycznymi — bądź to dla celów zawodowych, bądź dla wykorzystania nabytych wiadomości w amatorskich zespołach artystycznych, albo wreszcie dla własnej przyjemności i muzykowania w domu.

Właśnie zgłasza się kandydat. Jest to praktykant ślusarski z Warszawy, Jerzy Tomaszewski. Zapisuje się na skrzypce i akordeon. Wykłady odbywają się po południu, więc nie będzie miał trudności w pogodzeniu pracy z nauką. Niepokoi się tylko, czy będzie musiał wozić z sobą własny akordeon? Nie. Akordeon będzie na miejscu.

Na skrzypce, fortepian, akordeon i śpiew zapisów jest najwięcej. Mniej zgłasza się na instrumenty dęte i perkusję (bęben, werbel itd.) Wśród kandydatów zaznacza się wyraźna przewaga młodzieży pochodzenia robotniczego. Słabszy jest napływ dorosłych. Widocznie nie wiedzą, że do Ogniska przyjmowani są kandydaci w wieku od 9 do 40 lat. Tych, którzy tu przyszli, przyciągnęła przeważnie nadzieja kariery artystycznej. Jest to objaw niesłusznego pojmowania zadań Ogniska, choć niezbyt szkodliwy. Młodzież po pewnym czasie zrozumie, że dobrze śpiewać w zespole chóralnym lub grać w orkiestrze świetlicowej, to przyjemność i korzyść niemniejsza, niż nieporadna produkcja solowa.

To jest bowiem jedno z podstawowych założeń programu Ogniska — podnieść kulturę muzyczną szerokich mas, dźwignąć poziom amatorskiego ruchu muzycznego, ze szczególnym uwzględnieniem gry i śpiewu zespołowego. Ogniska dostarczą również świetlicom kierowników, chórów i zespołów orkiestralnych — bowiem każdy absolwent po ukończeniu dodatkowego, dwumiesięcznego kursu, otrzymuje tytuł kierownika świetlicowego zespołu muzycznego. Ogniska umożliwią poza tym zdolnej młodzieży dalsze kształcenie się w szkołach muzycznych, do których mogą być przyjęci na podstawie świadectwa. (Ibis).

ODPOWIEDZI REDAKCJI

CZYTELNIK Z OKĘCIA. Mieszkaniem służbowym jest lokal budynku, zarządzany przez pracodawcę, a przydzielony pracownikowi: albo ze względu na szczególny charakter pracy, wymagającej zajmowania mieszkania w tym budynku, albo ze względu na wykonywanie pracy, związanej z tym budynkiem.

PRACOWNICY SĄDÓW. Na notatkę zamieszczoną 4 bm. w małym „Życiu" MPK wyjaśnia, że trudności ze zmianą obsługi autobusowej linii 112 wywołane były brakiem ekspedycji oraz połączenia telefonicznego ze stacją MPK. Obecnie na linię 112 w godzinach zmiany wysyłane będą brygady zastępcze. Zarządzenie to powinno wpłynąć na poprawienie regularności komunikacji na linii 112.

Z. K. ŻOLIBORZ. Zwróciliśmy się o interwencję do komendy MO m. st Warszawy.

CZYTELNIK W. N. Wyjaśniamy sprawę w PZE.

INŻ. T. TILLINGER. Termometry pokojowe można nabyć w Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego przy Nowym Świecie róg Foksal.

RADIO

na dzień 28 października 1951 r. (Niedziela)

Na fali 1322 m.

Program dnia 7.55 14.00 Wiadomości 6.00 7.00 8.00 12.04 16.00 20.00 23.00

6.05 Melodie ludowe 8.10 Od melodii do melodii 8.40 Kantata — W. Dąbiasza 9.00 Odpowiedzi „Fali 49" 9.10 „Widziałem jak przychodzą nowi ludzie" — wstęp do książki Jana Neuls'a 9.30 Dla każdego coś miłego 10.30 Aud dla wojska 11.15 „Gromada Grudziąż" — montaż słuchowisko wy 11.35 Koncert solistów 15.45 Piosenki w wyk. Chóru „4 Asy" 16.20 Pieśni bratnich narodów 16.40 Melodie taneczne 17.00 Felieton 17.10 „Aleko" — opera S. Rachmaninowa 18. 25 „Pan Tadeusz" — fragm. poematu A. Mickiewicza 18.45 Muzyka 19.00 Gra Ork. Tan. 20.30 Koncert z okazji święta narodowego Czechosłowacji 21.30 Na fali humoru i satyry 22.00 Wiadomości sportowe 22.30 Mozaika piosenek 23.10 Muzyka.

Program II — Na fali 367 m.

Program dnia 6.55 Wiadomości 6.00 7.00 8.00 17.00 21.00 23.00

7.05 Muzyka 8.30 Wszechnica Radiowa 9.00 Koncert 10.00 Przegląd prasy stoł. 10.05 Skrzynka ogólna 10.20 Poezja i muzyka 10.50 Robotnicze zespoły świetlicowe przed mikrofonem 11.10 Melodie operetkowe 11.40 Skrzynka Wszechnicy Radiowej 12.15 Poranek symf. 13.15 „Sylwetki uczonych" 13.25 Koncert rozrywkowy 14.00 Transmisja Meczu Piłk. z Wrocławia, pomiędzy Radziecką Drużyną Dynamo — Tbilisi a Reprezentacją Zrzeszenia Sportowego „Unia" 16.00 „A jednak się obraca" — słuch. T. Bablewskiego 16.20 Melodie taneczne 16.50 Muzyka poważna 17.20 Koncert. 18.00 Na fali humoru i satyry 18.30 Koncert Chopinowski 19.00 Muzyka 19.30 „Przyjdą nowi bojownicy" — słuch wg. A. Zapotocky'ego 20.35 Melodie Dunajewskiego 21.30 Wieczorna serenada 22.00 Wiadomości sportowe 22.40 Koncerty

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

NA FALACH NASZYCH PRZYJACIÓŁ

Moskwa w języku polskim 25 m, 31 m, 42 m, 256 m, 1068 m.

Program audycji zawiera dzienniki z najświeższymi wiadomościami ze świata, komentarze polityczne, przeglądy prasy radzieckiej i zagranicznej.

Audycje nadawane są w godz. 11.15 17.30 19.30 21.00.

Okruchy Stolicy

ZAPOMNIELI

Że na wystawach sklepu spożywczego MHD nr 54 przy ul. Brackiej na butelkach z winem leży warstwa kurzu, świadczy to raczej dobrze o winie, gdyż dowodzi, że jest stare. Ale jeżeli taka sama gruba warstwa kurzu pokrywa inne artykuły spożywcze, świadczy to, że personel tego sklepu zapomniał do czego służą ścierki i szczotki. Niechże więc sobie przypomni. (W. M.)

ZNACZONA DROGA

Przy zabawie w tzw. podchody harcerze znaczą drogę, którą przebyli. Poza tym na ogół nie stosuje się tego systemu. Widocznie jednak szofer wywrotki nr A 83913 uważa się w dalszym ciągu za harcerza i trenuje na ulicach Warszawy. W dniu 16 bm. na ul. Puławskiej można było zauważyć jak ten samochód-wywrotka znaczył swą drogę... płatami wapna, które wyciekało z wozu.

CHYBA WARTO

3 kioski z gazetami we Włochach, liczących 23 tys. mieszkańców, to chyba za mało. Zwłaszcza, że są one zgrupowane w jednym punkcie — obok przejazdu kolejowego. A Włochy są rozległe, nie każdemu więc blisko do przejazdu.

Jeżeli wszystkie trzy kioski mają wystarczająco wysoki obrót i żadnego z nich nie warto przenosić, to może opłaci się otworzyć nowy np. na przystanku WKD przy ul. Granicznej? — Włochowianin

DLA KOGO?

Przy Krakowskim Przedmieściu 8, mieści się Centralna Poradnia Świetlicowa i Artystyczna, mająca jak sama nazwa wskazuje, udzielać porady, jak prowadzić życie kulturalno-oświatowe w szkolnych i zakładowych świetlicach. Poradnia ta czynna jest jednak tylko od godz. 12 do 15, i to w dodatku prócz czwartków i świąt. Do czyich zajęć i wolnego czasu są dostosowane te godziny? — chyba nie dla ludzi pracy. Dla kogo więc poradnia?

FACHOWCY POSZUKIWANI

2 KSIĘGOWYCH, 2 MASZYNISTKI, 1 PLANISTĘ poszukuje CENTRALNY ZARZĄD ZBYTU PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO SKŁADNICA ANIOŁÓW k/CZĘSTOCHOWY, skrzynka pocztowa 105. Podanie wraz z życiorysem pod pow. adresem. C. 1702 0

3-ch PALACZY DO C. O. na warunkach wyjątkowo korzystnych zatrudni natychmiast ZARZĄD OŚRODKÓW AKADEMICKICH, DYREKCJA W WARSZAWIE, EKSPOZYTURA W CZĘSTOCHOWIE. Bliższe informacje otrzymać można w biurze Z.O.A. Ekspozytura w Częstochowie, ul. Gen. Dąbrowskiego 79. C 1699-0

KIEROWNIKA DZIAŁU INWESTYCJI poszukują CZĘSTOCHOWSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU LNIARSKIEGO „STRADOM" w CZĘSTOCHOWIE, ul. 1 Maja nr 21. Zgłoszenia przyjmuje dział personalny. C 1698-0

Towarzysz

Leon SUSKI

były profesor W.S.A.H., wicedyrektor i profesor Szkół i Kursów Zrzeszenia Nauczycielstwa w Częstochowie, ostatnio kierownik sekcji Szkół i Kursów Centralnego Zarządu Kopalnictwa Rudy Żelaznej, zmarł dnia 26.X.51 r., przeżywszy lat 56. Wyprowadzenie zwłok nastąpi w niedzielę 28.X. br. o godzinie 14-ej ze Szpitala Miejskiego nr 2 przy ulicy Mickiewicza w Częstochowie, po czym pogrzeb odbędzie się na cmentarzu na Kulach.

Dyrekcja, Podst. Org. Part., Rada Zakładowa oraz pracownicy Centralnego Zarządu Kopalnictwa Rudy Żelaznej. C 1703-1

TYGODNIK SPOŁECZNO-LITERACKI
NOWA KULTURA
omawia: ZAGADNIENIA ŻYCIA SPOŁECZNEGO LITERACKO-ARTYSTYCZNEGO
udziela: O KULTURĘ SOCJALISTYCZNĄ

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

Fortepian krótki sprzedam. Wiadomość Częstochowa, Pułaskiego 71. Tel. 15-51.

NAUKA

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości, Łódź, skrytka 163 K 994-0

ZGUBY

Zgubiono dokumenty: dowód osobisty, książeczkę wojskową, akt ślubu kościelnego, kartę meldunkową na nazwisko Kozłowski Jan, Nowa Wieś, gm. Trzcianne, pow. Białystok. B 728-1

ROŻNE

Dogi — arlekiny — młode sprzedam. Częstochowa, I Aleja 9. Dyl. C 11513-1

Zaopatrzymy miasto w ziemiopłody

Sprzedaż zboża i kartofli

(ka) Każdy dzień przynosi nowe meldunki z pomyślnego przebiegu realizacji zobowiązań chłopów wobec państwa. Na apel przodujących gromad odpowiadają dziesiątki innych, przyśpieszając z jednej strony sprzedaż najważniejszych ziemiopłodów ludności miast z drugiej zaś spłacając zaległości podatkowe.

W powiecie Górowo 156 chłopów wywiązało się całkowicie ze swych zobowiązań. Wyróżniły się gromady: **Pareszki, Barciszewo i Kiwajny**, które wykonały swoje zobowiązania w 100 procentach.

W pow. Giżycko gromady: **Modniska, Mrówki, Rybikol, Krzyki i Wojdaki** wywiązały się ze wszystkich zobowiązań wobec państwa. Ogółem w powiecie tym 293 chłopów wywiązało się już z podjętych zobowiązań.

Z Kętrzyna donoszą, że podaż zboża i ziemniaków znacznie wzrosła. Codziennie do punktów skupu chłopi przywożą duże ilości ziemiopłodów. W sprzedaży zboża przodują chłopi gminy **Skandawa**, którzy wykonali dotychczas 92 proc. planu. Na drugim miejscu znajduje się gmina **Srokowo** — 87 proc. planu. Skup ziemniaków gmina **Bobrowo** wykonała w 125 proc., gm. **Barciany** w 118 proc., a gmina **Sątoczno** w 102 proc. W kontraktacji trzody chlewnej na pierwszym miejscu znajduje się gm. **Barciany** (65 proc. planu). Chłopi gromad: **Modgery i Gęsiki** zobowiązali się wykonać roczne plany sprzedaży zboża w termi nie do 15 listopada. **W powiecie kętrzyńskim realizacja zobowiązań wobec państwa najgorzej przebiega w grom. Kościuszkowo. Dowodzi to, że praca uświadamiająca w tej gromadzie była słaba.**

W pow. Ostróda gromady: PAWŁOWO, SZWADERKI i KURKI wykonały plan sprzedaży ziemniaków w 200 proc. 14 chłopów z gm. WAPLEWO plany sprzedaży ziemio płodów wykonało z nadwyżką. Uregulowali oni także wszystkie zaległo ści. M. in. sołtys gromady Pawłowo ob. JÓZEF TROCHIM odstawił o 200 proc. więcej zboża i ziemniaków, niż przewidywał plan oraz zapłacił podatek gruntowy i FOR. Ma łorolna chłopka ZOFIA WURGEL z tejże gromady jedna z pierwszych odstawiła zboże i ziemniaki oraz uregulowała zaległości.

Grom. **Cibory** pow. Pisz zobowiązała się w terminie do 1 listopada zrealizować swój plan sprzedaży ziemiopło dów. 21 chłopów z gminy Biała wykonało plany z nadwyżką. W pow. **Mrągowo** pierwsze wywiązały się ze swych zobowiązań m. in. gromady: **Prusinowo, Cachowo, Gołkowo i Zgon.**

Gm. **Redaki** pow. Susz zameldowała o wykonaniu sprzedaży ziemniaków w 128 proc. W skupie zboża w tym powiecie przodują chłopi z gm. **Gdakowo.**

Napływają wciąż meldunki o manifestacyjnych zbiorowych odstawach. Ostatnio zbiorowe odstawy zboża i ziemniaków zorganizowały gromady: Stabowity pow. Lidzbark, Napierki, Wichuny i Kamionka pow. Nidzica, Minty i Krawczyki pow. Pisz oraz 6 gromad pow. Węgorzewo.

Przykład i praca uświadamiająca aktywu partyjnego i społecznego wywierają poważny wpływ na realizację zobowiązań chłopskich. Wiele gromad — idąc za przykładem terenowych działaczy chłopskich — wykonało swo je plany przed terminem. M. in. w pow. **Braniewo, Węgorzewo i Szczytno** działacze terenowi dali dobry przykład bezpartyjnym chłopom.

Natomiast zły styl pracy niektórych GS odbija się niekorzystnie na dostawach. **W Pieckach i Bezławkach** zabrakło gotówki na wypłatę chłopom należności z tytułu dostarczonych ziemniaków. W grom. **Pieskowo** sołtys **Maculewicz** oraz prezes ZSCh **Grzejmo** — organizowali zbiorowe od stawy zboża, **lecz sami na punkty zbiorcze nie stawili się.**

Rozgoryczeni chłopi długo czekali na organizatorów, a następnie rozjechali się do domów.

Naplywają dalsze meldunki o Czynie Październikowym

(il) **W dalszym ciągu płyną liczne zobowiązania, podejmowane przez świat pracy woj. olsztyńskiego, celem uczczenia rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. Ostatnio szereg zobowiązań podjęli pracownicy Centrali Jajczarsko - Drobiarskiej.**

Czesław Wołosz postanowił dokonać skupu na rachunek zbiornicy w Korszach jedną tonę drobiu, co przyniesie ponad 900 zł oszczędności. Szoferzy Czesław Godlewski i Romuald Janczewski zobowiązali się do 5 listopada br. zakończyć remonty dwóch samochodów ciężarowych marki „Saurer". Kierowcy RZJD w Korszach postanowili zmniejszyć postój w punktach skupu przy załadunku i rozładunku towarów, zaoszczędzić 5 proc. materiałów pędnych oraz mieć wozy zawsze gotowe do jazdy.

Brakarze i konwojenci tej samej placówki zobowiązali się zaoszczędzić 15 proc. skrzyń drobiarskich co przyniesie 936 zł. 27 innych pracowników załogi rejonowej zbiornicy w Korszach zobowiązało się zebrać ponad plan 8.000 kg złomu stalowego i żeliwnego, a uzyskaną ze sprzedaży sumę 972 zł przeznaczyć na uzupełnienie urządzeń świetlicy.

W zobowiązaniach podjętych przez pracowników działu przetwórstwa w Korszach na uwagę zasługują: sporządzenie sprawozdań miesięcznych na 2 dni przed terminem oraz urządzenie szatni i umywalni sposobem gospodarczym. Pracownicy sekcji kontroli technicznej, rejonowej zbiornicy w Korszach zobowiązali się dla uczczenia rocznicy Rewolucji Październikowej poświęcić po 2 godziny na fachowe doszkalanie pracowników.

Dywity czekają
na otwarcie gospody

Mieszkańcy Dywit proszą o otwarcie gospody. Dywity są ośrodkiem bardzo ruchliwym. Odbywają się tu często różnego rodzaju zebrania, odprawy i narady. Uczestnicy ich zmuszeni są przybywać z odległych zakątków a gmina ta jest największą w pow. olsztyńskim i bardzo rozległa.

Ponadto przybywający natrafiają na trudności komunikacyjne. Jedynym środkiem lokomocji jest tu rower. Tak więc godzinami trzeba jechać po zebraniu bez jedzenia.

Prośby te są słuszne i nie ulega wątpliwości, że odpowiednie czynniki zainteresują się uruchomieniem gospody.

Kor. M. Szydłowski

Sprawny przebieg wykopków
przy pomocy radzieckich kombajnów

(ka) Wszystkie zespoły PGR okręgu olsztyńskiego zakończyły już wykopki ziemniaków. Wyróżniły się zespoły: **Waldowo, Klewki, Barczewo i Załuski.**

Do terminowego zakończenia wykopków przyczyniło się zastosowanie do prac nowoczesnych kombajnów produkcji radzieckiej o wielkiej wydajności. Kombajny wykonywały pracę 60 ludzi dziennie.

W zespołach Giżycko i Orneta wykopki ziemniaków dobiegają końca.

We wszystkich zespołach trwają obecnie wykopki buraków. **W zespole Zybułtowo i Susz pracują nowoczesne radzieckie kombajny buraczane. Kombajny te jednocześnie wykopują buraki, obcinają liście, a następnie składają na polu oddzielnie buraki i liście.**

Nowe radzieckie kombajny buraczane wzbudziły wśród okolicznych chłopów olbrzymie zainteresowanie.

OSZCZĘDNOSCI W KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ
dzięki pomysłowi ob. Achmatowa

Wobec spodziewanego polepszenia stanu oraz ilości taboru tramwajowego Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne opracowuje nowy plan ruchu tramwajowego w naszym mieście. Zamiast bowiem dotychczasowych dwóch linii przewiduje się t. zw. ruch okrężny, który połączy obecne linie w jedną całość.

Odbywać się to będzie w ten sposób, że np. wóz tramwajowy z dworca głównego pojedzie od ratusza w kierunku Domu Kultury, skąd powróci do ratusza, udając się nad jez. Długie wreszcie stamtąd wróci na dworzec główny.

Umożliwi to bezpośrednie połączenie wszystkich dzielnic Olsztyna. W razie konieczności przesiadki czy to w kierunku z jez. Długiego do Domu Kultury czy też z Domu Kultury na dworzec główny wszystkie tramwaje jadące z trzech kierunków spotkają się na placu Wolności.

Urzeczywistnienie tego projektu wymaga przebudowy szyn tramwajowych i wmontowania dodatkowych rozjazdów, które MPK ma otrzymać niebawem. Przewiduje się także nadejście z Gdańska 2 nowych wozów tramwajowych. W wypadku terminowego otrzymania wszystkich potrzebnych elementów realizacją nowego planu kursowania nastąpi jeszcze w roku bieżącym.

CENNA INNOWACJA

Do usprawnienia komunikacji tramwajowej, a szczególnie do potanienia eksploatacji wozów przyczynia się w poważnym stopniu pomysł racjonalizatorski ob. **Achmatowa.** Pomysł ten polega na zamianie ślizgaczy węglowych w nowe pomysłu ob. Achmatowa, kierownika zajezdni tramwajów miejskich.

Sprawa ta nabrała swej ostrości już w roku 1946, kiedy to ślizgacze węglowe często się psuły. Trzeba było je zmieniać prawie co tydzień.

Zaczęto próbować więc ślizgacze własnej roboty, odlane z aluminium. Próby wypadły pomyślnie i już przy końcu roku 1946 wszystke tramwaje olsztyńskie otrzymały nowe ślizgacze.

W zajezdni tramwajowej przy al. Wojska Polskiego zainstalowano prymitywną odlewnię, która, jak się okazało w praktyce, przyniosła spore oszczędności, a co najważniejsze — zapewniła długotrwałość pracy ślizgaczy

Aluminiowe ślizgacze tramwajowe pracują przeciętnie przez 6 miesięcy, są wygodne w eksploatacji i kosztują pięć razy mniej niż węglowe.

Plaga wilków w naszym województwie
Trzeba podjąć środki zaradcze

(l) Od paru lat plagą naszych pól i lasów stały się wilki. Przedtem liczono je na sztuki. Pojawiały się w różnych okolicach woj. olsztyńskiego w niewielkich stadkach po kilka sztuk w każdym.

W większej liczbie wilki pojawiły się w Puszczy Piskiej dopiero w zimie 1949-50 r. Niesprzyjające warunki atmosferyczne pokrzyżowały wówczas plany obław myśliwskch, a słabe i krótkotrwałe opady śnieżne uniemożliwiły straży leśnej wytropienie legowisk szkodnika. Było to tym trudniejsze, że wilki często zmieniają swe miejsce pobytu, że poszczególne stada, zaszyte gdzieś w odległych od dróg i osiedli ludzkich ostępach leśnych, przenoszą się częstokroć niepostrzeżenie w inne nieraz bardzo odległe okolice.

Straż leśna niejednokrotnie stwierdzała wypadki przerzucania się wilków w ciągu jednej nocy na odległość od 50 do 80 i więcej km od poprzedniego miejsca pobytu.

WRÓG ZWIERZĄT DOMOWYCH

Podczas tych wędrówek wilki nie zaniedbują łowów, które uprawiają zazwyczaj w nocy, gdy we dnie wolą nie wynurzać się zbytnio poza obręb upatrzonych przez siebie zawczasu bezpiecznych miejsc w kniei. Wiele sztuk sarn, jeleni i drobnej zwierzyny padło ofiarą ich wypraw myśliwskich. Wypłoszywszy zwierzynę z zasiedziałych przez nią okolic, głodne wilki podchodzą pod położone na skrajach lasów osiedla ludzkie i biada psu, świni, lub krowie, jeżeli w tym czasie niebacznie odejdzie od zagrody. Na terenie naszego województwa notowano sporo takich wypadków.

Obecnie w lasach naszego województwa wedle relacji nadleśnictw przebywa ponad 190 wilków. Przywędrowały one do nas z wielkich kompleksów leśnych Białostocczyzny. Potem rozproszyły się stadami w Puszczy Piskiej, **a niektóre z nich w poszukiwaniu żeru dotarły do lasów pow. nidzickiego.** Ostatnio np. nadleśniczy z Łańska inż. Rogoziński zastrzelił potężną wilczycę.

NIEBEZPIECZEŃSTWO ISTNIEJE

Niebezpieczeństwo wilków istnieje i wymaga podjęcia skutecznych środków zaradczych. Stanie się to możliwe dopiero w zimie, kiedy pokrywa śnieżna da możność wytropienia ich i osaczenia przez myśliwych i nagonkę.

Polowane na wilki odbywa się zazwyczaj z t. zw. fladrami t. zn. czerwonymi chorągiewkami, przymocowanymi w niewielkich odstępach do sznura długości 1 — 2 tysięcy metrów. Po spędzeniu wilków za pomocą nagonki w jedno miejsce otacza się fladrami zajmowaną przez nie część lasu. Wystraszone przez naganiaczy i czerwień chorągiewek zwierzęta cofają się ku środkowi legowiska, a krąg fladrów zaciśnia się wokół nich coraz bardziej.

Gdy myśliwi są już od wilków na odległość strzału, rozpoczyna się kanonada. Oszalałe z przerażenia czworonogi rzucają się w poszukiwaniu ucieczki w różne strony, ale odstraszone za każdym razem hukiem strzałów i czerwienią chorągiewek miotają się bezsilnie w pośrodku rażącej ich linii ognia.

Wyprawa z fladrami na wilki wymaga starannego przygotowania, oraz większej ilości doborowych myśliwych i naganiaczy. Bywa skuteczną tylko wówczas, kiedy polowanie zorganizuje się niezwłocznie po wykryciu legowiska tych drapieżników, co może być dokonane tylko po t. zw. ponowie, czyli świeżo spadłym śniegu.

W zimie tego roku obławy takie są zamierzone na większą skalę. Wezmą w nich udział specjalnie powołane do tego drużyny łowieckie.

KONKURS FILMOWY
Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni

Zdjęcie konkursowe Nr 5	Zdjęcie to przedstawia scenę z filmu pt. . . . .
	Imię i nazwisko . . . . .
	Dokładny adres . . . . .
	Zawód . . . . .

„Ten piękny film zrealizowany według głośnej już w Polsce powieści — ma znakomitą obsadę aktorską i doskonałe ujęcia reżyserskie, urzekające pejzaż północnej przyrody. Widz i czytelnik będą mogli przekonać się, jak realizatorzy tego filmu poradzili sobie z tak wielkim materiałem spostrzeżeń, wnikliwej obserwacji przyrody i ludzi, znakomitym opisem ich zmagań i przemian".

Tak recenzent ocenia film, którego jedną ze scen przedstawia powyższe zdjęcie konkursowe Nr. 5. Sądzimy, że uczestnicy naszego konkursu nie będą mieli zbyt wiele trudności z odgadnięciem tytułu filmu i wpiszą go w odpowiednią rubrykę kuponu — a odpowiadając na pozostałe pytania konkursowe podzielą się szczegółowo swymi wrażeniami z oglądanego filmu.

Jednocześnie przypominamy uczestnikom naszego konkursu, że objęte są nim wszystkie filmy wyświetlane w kinach województwa w czasie Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej a więc nie tylko w kinach festiwalowych. Przypominamy także, że zdjęcia konkursowe należy wycinać i przechowywać, po czym wszystkie razem (będzie ich 10) przesłać pod adresem naszej Redakcji ul. 22 Lipca 7, wraz z odpowiedzią na pozostałe 3 pytania konkursowe.

Lista nagród powiększyła się o 2 dalsze cenne nagrody:

5 tomów wielkiej encyklopedii radzieckiej (ofiarowane przez zarz. woj. TPP-R),

żelazko elektryczne (nagroda ekspozytury CWF).

Kompletną listę nagród, obejmującą kilkadziesiąt pozycji ogłosimy w numerze wtorkowym „Życia".

Dziś w teatrze Jaracza
wielki koncert wokalny

(lb) Do Olsztyna przybyły najlepsze chóry Pomorza **„Arion"** i **„Hasło" z Bydgoszczy** oraz **„Halka" z Torunia**, które w ramach **festiwalu muzyki polskiej** dadzą wraz z solistami **Heleną Perszkówną**, sopran, **Janem Isajewem, baryton**, oraz Olsztyńską Orkiestrą Symfoniczną pod dyr. **St. Truszczyńskiego** w teatrze im. St. Jaracza wielki koncert instrumentalno-wokalny.

W programie koncertu usłyszymy po raz pierwszy „Suitę Warmińską" w opracowaniu J. M. Wieczorka, który będzie dyrygował orkiestrą, oraz wiele utworów kompozytorów polskich. Początek koncertu o godz. 16-ej.

Jutro o godz. 19.30 również w teatrze odbędzie się koncert z udziałem **Marii Drewniakówny** (śpiew), **Barbary Hesse-Bukowskiej** (fortepian) i **Wandy Klimowiczowej** (akompaniament).

Koncert ten organizuje ARTOS w ramach imprez Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej.

Zniknie wysypisko
przy ul. Jagiełły

Prez. MRN przeznaczyło wysypisko przy ul. Jagiełły i Wojskowej do zwożenia gruzu i odpadków z budowy celem zasypywania istniejącego tam bajorka. Równolegle prowadzi się tu prace melioracyjne. Dreny odprowadzą gromadzącą się tu wodę podskórną, do ścieków kanalizacyjnych, a następnie przy pomocy zmontowanej sieci rur do kanału przy Al. Warszawskiej i do rzeki Łyny.

Wszystkie te prace przyczynią się do zlikwidowania ohydnego śmietnika i malarycznego bajora w przeznaczonej pod zagospodarowanie części miasta.

Spełnione sny dzieciństwa
Wołyński będzie zegarmistrzem

Minęło już pół roku istnienia w Olsztynie spółdzielni pracy „Zegarmistrz". Choć pierwszy okres — organizacyjny jak zwykle był dość trudny, to jednak placówka ta potrafi dziś nie tylko realizować swoje plany produkcyjne, ale także planuje na przyszłość specjalnie w dziedzinie szkolenia kadr.

Dowodem tego jest zorganizowany ostatnio egzamin czeladniczy dla tych praktykantów, którzy w pewnym stopniu opanowali już swój fach. Specjalna komisja egzaminacyjna wyznaczona przez Izbę Rzemieślniczą sprawdziła wiadomości 8 kandydatów zdających na czeladników i 3 na mistrzów.

Kandydaci rekrutują się nie tylko z Olsztyna. Niektórzy przybyli z Ostródy, Pisza, Mrągowa, Prabut, Susza a nawet z Ostrołęki.

Np. **Tadeusz Wołyński** przyjechał na egzamin z Susza. Od dzieciństwa miał zamiłowanie do zegarmistrzostwa. Lecz ojciec robotnik nie był w stanie zapewnić mu odpowiedniej nauki. Fachu „liznął" dopiero w czasie wojny — w Kłajpedzie, dokąd wywieźli go faszyści. Po wyzwoleniu bierze początkowo czynny udział w pracy społecznej i dopiero ostatnio dzięki spółdzielni „Zegarmistrz" otrzymał dyplom fachowca. Marzenia lat dziecięcych stały się rzeczywistością.

Demonstruje właśnie egzaminatorom swe dzieło — mały zegareczek damski, który w języku fachowym określono jako „gruchot" i zakwalifikowano początkowo do zwrotu właścicielowi. Gruchot miał jednak szczęście ,gdyż trafił do rąk Wołyńskiego. Praca trwała cały dzień, ale zegarek przestał być „gruchotem". Dziś jest „na chodzie", a wartość włożonej pracy oblicza się na przeszło 300 zł.

Ale egzamin praktyczny trwający dwa dni, to nie wszystko. Trzeba było jeszcze zdać egzamin teoretyczny z takich przedmiotów jak nauka o Polsce i świecie współczesnym ,konstrukcje i działania mechaniczne. materiałoznawstwo, historia zegarów i inne.

Wszystkie te trudności Wołyński ma już za sobą i dziś cieszy się wraz z czterema kolegami, iż wkrótce będzie mógł pracować w spółdzielni „Zegarmistrz" jako samodzielny fachowiec.

CO i GDZIE

NIEDZIELA 28.X.1951 R.

FESTIWAL FILMÓW RADZIECKICH

Olsztyn: „Wielka siła"
pocz. seansów: „Polonia" — godz. 14, 16.30 i 19. „Odrodzenie" — godz. 14.30, 17 i 19.30
Giżycko: „Fala" — „Upadek Berlina", seria I
Mrągowo: „Mazur" — „Upadek Berlina", seria II

OLSZTYN

Teatr im. Jaracza — Wielki koncert instrumentalno-wokalny — godz. 16, „Kamienny gość", „Śmierć Nicka", „Puszkin i Mickiewicz pod pomnikiem Piotra Wielkiego" i „Demon" — godz. 19.30

KINA

Awangarda — „Decyzja profesora Milasa", prod. radz., godz. 14, 16.30 i 19
Apteka dyżurna — Społeczna nr 1, ul. Stalina 34
Pogotowie Ratunkowe PCK — ul. Partyzantów 82, tel. 11-11, 12-44

PONIEDZIAŁEK, 29.X.1951 R.

FESTIWAL FILMÓW RADZIECKICH

Olsztyn: „Wielka siła"
pocz. seansów: „Polonia" — godz. 16.30 i 19. „Odrodzenie" — godz. 17 i 19.30
Giżycko: „Fala" — „Upadek Berlina", seria I
Mrągowo: „Mazur" — „Upadek Berlina", seria II

OLSZTYN

Teatr im. Jaracza — Koncert z udziałem M. Drewniakówny, B. Hesse-Bukowskiej i W. Klimowiczowej — godz. 19.30.

KINA

Awangarda — „Decyzja profesora Milasa", prod. radz., godz. 16.30 i 19
Apteka dyżurna — Społeczna nr 2, Stare Miasto 2
Pogotowie Ratunkowe PCK — ul. Partyzantów 82, tel. 11-11, 12-44

Druk. RSW „PRASA", Marszałkowska 3/5
2-B-42749

Dziś o godz. 11-ej przed Wysoką Bramą
start do biegu ulicznego »Życia«

Dziś o godz. 11 najlepsi biegacze woj. olsztyńskiego oraz zaproszeni zawodnicy z Warszawy i Gdańska wystartują po raz szósty do tradycyjnego, dorocznego biegu ulicznego o puchar przechodni ufundowany przez Redakcję „Życia Olsztyńskiego".

Bieg dzisiejszy zapowiada się niezwykle emocjonująco. Bierze w nim udział 26 czołowych zawodników woj. olsztyńskiego, oraz przybyli specjalnie na naszą imprezę — zwycięzca biegu „Życia" w 1949 r. Zdzisław Krzyszkowiak, startujący obecnie w barwach CWKS (Warszawa), jego kolega klubowy Jan Olesiński, oraz czołowy lekkoatleta Wybrzeża, uczestnik zeszłorocznego biegu „Życia" Mankowski.

A oto lista pozostałych uczestników: Trykacz i Szafryński (Ogniwo), Kaznowski, Szymański i Wesołowski (Budowlani), Korczycki i Cybulski (Spójnia), Ciucias (Gwardia), Majewski, Goryszewski i Rywe (Kolejarz), Rosiński, Szmidt, Arabski, Zawadzki, Młynarczyk, Chladon, Rybicki, Wołąkiewicz, Makuch, Staszewski i Wysokiński (WKS), Barański, Kudyba, Głowiński i Kruziel (AZS).

Lista ta obejmuje zawodników, którzy zgłosili się do biegu do dnia wczorajszego do godz. 15-ej. Ponieważ zgłoszenia w chwili oddania numeru do druku są jeszcze otwarte, możliwe, że na starcie zobaczymy jeszcze więcej zawodników.

Walka o puchar będzie niewątpliwie zacięta. Mówią o tym nazwiska Krzyszkowiaka i Majewskiego, dwóch odwiecznych rywali olsztyńskich, którzy w bieżącym sezonie pobili szereg swych rekordów życiowych, reprezentanta Polski Mańkowskiego, znanego biegacza CWKS Olesińskiego oraz czołowych biegaczy województwa Korczyckiego, Cybulskiego, Ciuciasa i Goryszewskiego. Niespodziankę sprawić również mogą młodzi zawodnicy AZS-u oraz nieznani bliżej sportowcy WKS.

Trasa wyścigu przebiegać będzie ulicami: Staromiejską, gdzie w pobliżu Wysokiej Bramy znajdować się będzie start, 3 Maja, Mochnackiego, Pl. Roosevelta, ul. Szrejbera, Pieniężnego, Al. Zwycięstwa, Stalina, ul. Partyzantów, 1 Maja i 22 Lipca, gdzie przed lokalem Redakcji „Życia" znajdować się będzie meta. Z chwilą rozpoczęcia biegu zawodników poprzedzać będą motocykle głównego sędziego oraz pilota wyścigu, który będzie dawał sygnał trąbką.

Prosimy więc publiczność, aby po usłyszeniu trąbki nie przebiegała przez trasę i nie przeszkadzała zawodnikom, a kierowców wszystkich pojazdów mechanicznych o zjechanie z trasy i zatrzymanie się przy chodniku. Naszych kochanych olsztyńskich rowerzystów prosimy o nietowarzyszenie zawodnikom na trasie.

A więc wszyscy dziś o godz. 11 na start biegu ulicznego o puchar „Życia".

NOWA KULTURA
TYGODNIK SPOŁECZNO-LITERACKI
omawia: zagadnienia życia społecznego, literacko - artystycznego,
walczy: o kulturę socjalistyczną.

Na granicznej stacji

100.000 ton ziemniaków z NRD dla Polski

(Dalekopisem od naszego specjalnego wysłannika)

Węgliniec, 26 października

Są suche i prawdziwie dorodne. Gdy się weźmie jeden z nich do ręki i spróbuje kciukiem zedrzeć pokrywającą je żółtawą skórkę — schodzi z trudnością. Jak twierdzą znawcy — najlepsza to oznaka, że ziemniaki są znakomite.

Ziemniaki napływają ze wszystkich niemal zakątków Niemieckiej Republiki Demokratycznej, z Saksonii, z Meklemburga, z Arnsdorf, Weisswasser i przeróżnych innych mniejszych i większych stacji załadunkowych, wymienionych w listach przewozowych nalepionych na wagonach.

A zaczęło się przed pięciu dniami. Dokładnie — 21 października przybył na stację pograniczną w Węglińcu pierwszy transport z pierwszymi setkami ton, dostawionych w ramach akcji „Sto tysięcy ton ziemniaków z NRD dla Polski". **W ciągu pięciu dni przybyło już do Węglińca 767 wagonów z łącznym ładunkiem około 16 tys. ton ziemniaków.** Transporty te są jednym z widomych znaków przełomu, jaki się dokonał w stosunkach polsko-niemieckich.

Sto tysięcy ton dodatkowego ładunku oznacza dla pracowników transportu tysiące nieprzewidzianych problemów i trudności technicznych, ale węglińscy kolejarze pokazali już nieraz, że trudności, nawet wielkich, się nie boją i umieją sobie z nimi radzić.

„...Zwołaliśmy zebranie całej załogi" — opowiada zawiadowca stacji, Bolesław **Przybylski** — i **postanowiliśmy wypowiedzieć podwójnie zaciętą walkę zbędnym przestojom.** Każdy z nas, zatrudnionych na węźle, postanowił przyśpieszyć i usprawnić swoje czynności przy przyjmowaniu i odprawie pociągów. Hasłem naszym było: **„Dla ziemniaka NRD semafor w górę"...**

Padły indywidualne zobowiązania. Np. zestawiacz **Wiktor Sobczyk** podjął się przetoczyć wszystkie wagony transportów ziemniaczanych bez najmniejszej awarii. A wiemy, że można na nim polegać, ma on już bowiem na swoim koncie realizację tak poważnego zobowiązania, jak przetoczenie sześćdziesięciu tysięcy wagonów bez uszkodzeń i wypadków.

Za ustawiaczami nie pozostała w tyle brygada kierowników pociągów, którzy zobowiązali się przejąć dodatkowo funkcje konduktorów bagażowych. Pozwoli to na zaoszczędzenie wielu setek cennych roboczogodzin i umożliwi skierowanie dodatkowych ludzi do innych prac, związanych z przewozem ziemniaków.

A poza tym — kończy zawiadowca — nie mogliśmy przecież okazać się gorsi od naszych niemieckich kolegów ze stacji Horka, którzy również wzięli na ambit i wezwali nas do współzawodnictwa.

— Akcja „Ziemniaki dla Polski" stała się u nas probierzem uświadomienia politycznego — mówi kierownik niemieckiej brygady załadunkowej, aktywista FDJ, Rudolf **Henke**— **Chodziło o to, by zmobilizować nasze masy chłopskie do przedterminowej dostawy ziemniaków dla Polski: No, i oczywista o to, by dostawione ziemniaki były jak najlepsze gatunkowo...**

— „Kaliber" ziemniaków z NRD jest więcej niż dobry — objaśniają członkowie ekipy stacji ochrony roślin z Wrocławia, Stanisław Jasiński i Józef Gerstel — średnica przeciętnego ziemniaka wynosi bowiem od czterech do pięciu centymetrów, i co najważniejsze — są to ziemniaki zdrowe, wolne od stonki, raka i innych „ziemniaczanych cholerstwa"...

— **„Fuer Freunde machen wir es gerne" „Dla przyjaciół chętnie to robimy" — mówi maszynista przybyłego właśnie transportu, PFEIFER, dwukrotny przodownik pracy. Zrezygnował on nawet z przysługującego mu wolnego dnia, by le tylko przewieźć jak najwięcej wagonów ziemniaczanych do Polski.**

Te ziemniaki, które otrzymujemy od naszych sąsiadów z NRD, to więcej, niż zwykła dostawa w ramach umowy handlowej. **To dowód, że tam, po drugiej stronie szlabanów granicznych, które dawniej tak tragicznie rozdzielały obydwa nasze narody — mamy dziś przyjaciół, na których możemy liczyć w potrzebie.**

(Wys)

„Kuźnia Polski Ludowej"

»Prawda« o rozwoju Śląska

MOSKWA (PAP). W korespondencji własnej pt. „Kuźnia Polski Ludowej", pióra J. Makarenki, dziennik „Prawda" pisze o rozwoju przemysłu śląskiego i życiu robotników Śląska.

Kreśląc wspaniałe perspektywy rozwoju Śląska w planie 6-letnim dziennik wskazuje na pomoc okazywaną przemysłowi śląskiemu przez Zw. Radziecki. I tak np. zakłady metalurgiczne Śląska pracują przeważnie na rudzie krzyworożskiej najwyższej jakości. W zakładach przemysłowych i kopalniach pracują nowoczesne maszyny radzieckie.

Zakrojona na szeroką skalę braterska pomoc Zw. Radzieckiego zabezpiecza skutecznie Śląsk jak i całą Polskę przed anglo-amerykańską blokadą gospodarczą.

Śląsk — stwierdza w zakończeniu „Prawda" — staje się przodującą pod względem kulturalnym i bytowym częścią kraju.

W obronie życia Manolisa Glezosa

SOFIA (PAP). Greckie organizacje związkowe i społeczne wystosowały apel do narodu greckiego, do organizacji związkowych i społecznych całego świata oraz do światowej opinii publicznej z wezwaniem do natychmiastowego wystąpienia w obronie życia Manolisa Glezosa. „Wzywamy wszystkich — głosi apel — do składania protestów i żądań, aby rząd ateński uszanował prawa narodu greckiego i natychmiast zwolnił z więzienia deputowanego Manolisa Glezosa oraz innych deputowanych".

Lista nagrodzonych

w 42 konkursie Dodatku Ilustrowanego

Rozwiązanie: 1. Utworzenie Odrodzonego Wojska Polskiego w Sielcach nad Oką. 2. Bitwa pod Lenino. 3. Wkroczenie na terytorium Polski i wyzwolenie Chełma. 4. Zdobycie Berlina. 5. Przełamanie Wału Pomorskiego.

22 nagrody książkowe drogą losowania otrzymali: W. Markowski W-wa, Walecznych 49, T. Kalfas W-wa, Korp. Kadetów, B. Biskupski W-wa, Młynarska 24, H. Gryż Wwa, Ciepła 6, E. Osiński W-wa, Marymoncka 90, M. Kamiński W-wa, Ludna 1, H. Jasiński W-wa, Hallera 9, W. Duda W-wa, Sienna 32, por. W. Sadowski W-wa, J. Andziak Wwa, Grzybowska 23, M. Kowalska Przyrów Rynek 19, S. Kośnik Wyszków ul. Wąska 21, J. Chromińska Mińsk Maz. Świerczewskiego 22, E. Kowalewski Dyszobaba p. Różan n. Narew, M. Kamiński Płońsk, ul. Ciechanowska 16, T. Konopka Nowy Dwór Maz. Modlińska 15, Z. Markiewicz Lublin, ul. Rynek 10, F. Kwiatkowski Chełm Lub. ul. Obłońska 97a, S. Floryn Łapy, ul. Fabryczna 49, Z. Huzarski Radom, ul. Słowackiego 15, S. Kowalczyk Radom, Lic. Ped. TPD, J. Hasiuk Szczytno, ul. Niepodległości 15.

Nagrody wysyłamy pocztą.

Najlepsi chłopi porywają wieś

(Początek na str. 1)

Ostatnio załoga ZPB im. Stalina w Łodzi wydelegowała na wieś 24 czołowych aktywistów robotniczych.

Mieszkańcy wsi Raduszka podejmując na zebraniu z robotnikami Łodzi, uchwałę odsprzedania Państwu 13,5 ton ziemniaków ponad plan, wysłali jednocześnie list do załogi ZPB im. Stalina. W liście tym czytamy m. in.: „W pełni oceniamy Wasz wysiłek i wkład w budowę socjalizmu w naszej ojczyźnie i pragniemy dać dowód naszej solidarności z Wami. Wyrażamy to odstawieniem ziemniaków w ilości 13,5 ton ponad plan dla ludności miast przemysłowych".

Wzorowi gospodarze—obywatele

Kampania wypełniania przez wieś obowiązków wobec Państwa wyłoniła spośród mało i średniorolnych chłopów najbardziej patriotyczne jednostki, przodujące w dostawach zboża i ziemniaków, w spłacie należności finansowych i w kontraktacji trzody. Są to ludzie znani w gromadach i gminach jako wzorowi gospodarze, działacze społeczni i gospodarczy, agitatorzy pokoju, bezpartyjni lub członkowie PZPR i ZSL.

Oto sylwetki niektórych z nich:

Jana **Feligę**, gospodarującego na 10 ha w Aleksandrowie, cenią mieszkańcy, jako wzorowego rolnika, służącego każdemu pomocą i radą, a przede wszystkim jako obywatela, sumiennie wypełniającego wszystkie obowiązki wobec Ludowej Ojczyzny.

Feliga jest członkiem ZSL i aktywistą ZSCh. Brał czynny udział w akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim, w Plebiscycie Pokoju i w subskrypcji Narodowej Pożyczki.

Takim, jak Feliga, dającym przykład wszystkim chłopom, gmina Rybno zawdzięcza, że obowiązki wobec Państwa są w coraz większym stopniu wykonywane. Mimo szeregu trudności, a przede wszystkim mimo oporu ze strony kułaków, plany odstawy ziemniaków wykonano już w ponad 71 proc., a podatek gruntowy spłacono w blisko 80 proc. Jako pierwszy w gminie Feliga spłacił już wszystkie raty Pożyczki Narodowej. Do 15 sierpnia b.r. wykonał roczny plan sprzedaży zboża w 102 proc., a także odstawił całą ilość ziemniaków, przypadającą na jego gospodarstwo. Przedterminowo uregulował podatek gruntowy i FOR.

„Jakże można nie wykonywać na czas swoich obowiązków, kiedy Rząd Ludowy pomaga nam na każdym kroku i kiedy od wypełnienia naszych obowiązków zależy wykonanie planów państwowych? Ten, kto nie wykonuje obowiązków, to nicpoń" — powiedział Feliga.

Marianna **Cygankowa ze Stobiecka** Wiejskiego w pow. radomszczańskim, wdowa po robotniku — emigrancie, który zginął w katastrofie w jednej z francuskich kopalni węgla, wywiązuje się wzorowo ze wszystkich swych obowiązków. Sprzedała Państwu o 5 q zboża i o 7 q ziemniaków więcej niż wynosiły jej zobowiązania, zakontraktowała do odstawy w I kwartale 1952 r. 2 tuczniki i pierwsza w gromadzie spłaciła podatek gruntowy.

Cygankowa jest aktywistką koła gospodyń i spełnia szereg odpowiedzialnych funkcji w spółdzielczości samopomocowej.

Wizyta przedstawicieli NRD w Czechosłowacji

doniosłym czynnikiem pokoju

Powrót prezydenta Piecka do Berlina

PRAGA (PAP). 26 b.m. rano prezydent NRD Wilhelm Pieck wraz z członkami delegacji rządowej NRD wyjechał z Pragi.

Prezydenta Piecka i towarzyszące mu osoby żegnali: przewodniczący Zgromadzenia Narodowego John, premier Zapotocky z członkami rządu, przedstawiciele dyplomatyczni zaprzyjaźnionych krajów, sekretarze KC KP Czechosłowacji, przedstawiciele pozostałych partii Frontu Narodowego oraz delegaci organizacji masowych i armii.

Podczas pobytu w Pradze goście niemieccy serdecznie witani przez robotników, zwiedzili m. in. praskie zakłady budowy maszyn „CKO-Stalingrad", gdzie odbył się masowy wiec. Na wiecu przemawiał prezydent Pieck, mówiąc o sukcesach mas pracujących NRD w dziedzinie rozwoju gospodarki pokojowej i kultury.

Tocząca się obecnie walka o jedność Niemiec — podkreślił Wilhelm Pieck — jest walką o pokój w Europie. Naród niemiecki wywalczy jedność i traktat pokojowy, ponieważ cieszy się w tej walce pełnym poparciem Zw. Radzieckiego, krajów demokracji ludowej i wszystkich narodów miłujących pokój.

Uczestnicy wiecu wielokrotnie przerywali mowę prezydenta Piecka oklaskami i okrzykami: „Przyjaźń!", „Niech żyje pokój!", „Stalin — Gottwald — Pieck!"

Powitanie na dworcu berlińskim

BERLIN (PAP). W piątek prezydent Pieck wraz ze swym otoczeniem wrócił z trzydniowej wizyty przyjaźni w Pradze. Na placu przed dworcem zgromadził się wielotysięczny tłum mieszkańców Berlina.

W imieniu rządu premier Grotewohl zwrócił się do prezydenta Piecka i do powracającej delegacji z przemówieniem, w którym podkreślił, że w chwili, gdy imperialiści anglo-amerykańscy otwarcie podżegają do nowej wojny, chcąc wykorzystać Niemcy zach. jako swą bazę wypadową, wizyta przedstawicieli NRD w zaprzyjaźnionej Republice Czechosłowackiej miała szczególnie wielkie znaczenie. Odbiła się ona radosnym echem wśród wszystkich ludzi miłujących pokój, a zwłaszcza w masach pracujących NRD i Czechosłowacji.

Dziękujemy — powiedział premier — miłującemu pokój narodowi czechosłowackiemu za okazane nam przyjazne zaufanie. Zapewnia my naszych przyjaciół czechosłowackich, że nie będziemy szczędzili wysiłków we wspólnej walce o pokój pod przewodem wielkiego Zw. Radzieckiego.

Prezydent Pieck, powitany burzliwą owacją, przekazał wszystkim miłującym pokój Niemcom serdeczne pozdrowienia od prezydenta, rządu i całej ludności Republiki Czechosłowackiej. Mówca stwierdził, że po raz pierwszy w dziejach szef państwa niemieckiego bawił w Pradze nie jako zdobywca i ciemiężca, lecz jako szczery, bezinteresowny przyjaciel. Było to wielkie, historyczne wydarzenie, które stało się możliwe dzięki zdobyciu decydującej roli przez klasę robotniczą w NRD. Prezydent NRD wspomniał o niezwykle serdecznym powitaniu, z jakim spotkał się ze strony czechosłowackich mas pracujących i stwierdził, że na takie powitanie nie może liczyć dzisiaj za granicą żaden oficjalny przedstawiciel Niemiec zach.

Możemy stwierdzić — oświadczył prezydent — że nasza wizyta w Czechosłowacji stanowi poważny czynnik w naszej sprawiedliwej walce o zjednoczone, pokój miłujące i demokratyczne Niemcy, walce wszystkich uczciwych Niemców przeciwko obcej kolonizacji.

Zadania ruchu pokoju we Francji

PARYŻ (PAP). Krajowa Rada Obrońców Pokoju uchwaliła rezolucję, w której określa strukturę i najbliższe zadania ruchu pokojowego we Francji. Ruch pokojowy — stwierdza rezolucja — musi objąć wszystkich, którzy pragną działać na rzecz utrwalenia pokoju i ocalenia naszego kraju przed katastrofą.

Rezolucja podkreśla konieczność przedyskutowania w całej Francji apelu Światowej Rady Pokoju o zawarcie paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. 22 i 23 grudnia rb. odbędzie się w Paryżu krajowy zjazd obrońców pokoju.

Ruch pokojowy — głosi w zakończeniu rezolucja — potrafi narzucić pokój podżegaczom do nowej wojny.

Naród egipski nie zaprzestanie walki

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi, że Rada Miejska Kairu postanowiła wysłać do wszystkich rad miejskich całego świata odezwę piętnującą zbrodnie dokonywane przez Anglików w Egipcie.

Odezwa podkreśla, że Anglicy stosują okrutne represje wobec spokojnej ludności egipskiej, która pragnie odzyskać wolność. Egipcjanie nie zaprzestaną walki dopóki nie zdobędą całkowitej niepodległości.

MOSKWA (PAP). Agencja Tass podaje:

25 bm. odbyły się w Basra (Irak) wielkie demonstracje antyimperialistyczne. Demonstranci przeszli przez ulice miasta ,wznosząc okrzyki przeciwko imperialistom brytyjskim i żądając aby Irak poparł Egipt w jego walce z okupacją angielską. Policja usiłując rozpędzić demonstrację, użyła broni. Wśród demonstrantów jest wielu rannych. Policja przeprowadza aresztowania.

Również w Chartumie (Sudan) i innych miastach sudańskich trwają demonstracje skierowane przeciwko imperialistom brytyjskim. W czwartek wieczorem przez ulice i place stolicy Sudanu przeszedł wielotysięczny pochód.

Rekonstrukcja Moskwy — wspaniałym dokumentem pokojowej, twórczej pracy narodów ZSRR

MOSKWA PAP). Przed 15 laty Komitet Centralny partii bolszewickiej i rząd radziecki zatwierdziły generalny plan rekonstrukcji Moskwy podjęty z inicjatywy Stalina. W toku realizacji stalinowskiego planu rekonstrukcji stolicy Moskwa stała się miastem godnym miana stolicy kraju zwycięskiego socjalizmu.

Moskwa przecięta została wspaniałymi, szerokimi ulicami i bulwarami. Kanał im. Moskwy połączył stolicę radziecką z Wołgą. Zbudowano najpiękniejszą na świecie kolej podziemną — słynne metro moskiewskie, nowe dzielnice robotnicze, parki, pałace kultury, obiekty kulturalno-społeczne.

Pociągi metra przewiozły w ciągu ubiegłych 15 lat około 6 miliardów osób, tj. trzykrotnie więcej niż wynosi ludność całego świata. Już wkrótce po uruchomieniu nowej linii metra t. zw. pierścienia okrężnego, długość podziemnych arterii stolicy wyniesie 60 km.

Rozmach budownictwa moskiewskiego stale wzrasta. W rb. ludność Moskwy otrzyma 710 tys. m² powierzchni mieszkalnej.

Stara Moskwa była miastem „kocich łbów", miastem bez zieleni. Obecnie Moskwa tonie w zieleni parków i skwerów. W latach powojennej 5-latki w Moskwie zasadzono ponad 8 milionów drzew i krzewów dekoracyjnych.

Na ekranach kin moskiewskich ukazał się dokumentarny film o rekonstrukcji stolicy pt. „Na budowach Moskwy". Nowy film o stolicy świata postępu, demokracji i socjalizmu jest wspaniałym dokumentem twórczej, pokojowej pracy narodów Zw. Radzieckiego budujących komunizm.

PRZODOWNICY WSI

Codziennie, gdy bierzemy do rąk gazetę, czytamy meldunki z całego kraju o skupie ziemniaków i zboża, o kontraktacji trzody chlewnej, o wykonywaniu przez wieś obowiązków finansowych wobec państwa. Czytamy te meldunki z żywym zainteresowaniem, z nadzieją lub niepokojem: wiemy bowiem, że od tego, o czym donoszą meldunki, przede wszystkim zależy, kiedy i w jakim stopniu uda się pokonać przeżywane przez nas obecnie trudności aprowizacyjne.

Skup ziemniaków przebiega w zasadzie zgodnie z planem i zadowalająco; w pięciu województwach został on już całkowicie zakończony. Na tym odcinku więc trudności zostały już właściwie pokonane. Nie jest natomiast jeszcze zakończony skup zboża, i choć wiele gromad wywiązuje się wzorowo z tych zobowiązań — inne, ulegając agitacji wrogich, kułackich elementów, ociągają się.

Z byteczną będzie rzeczą podkreślać, że szkodzą przez to nie tylko klasie robotniczej, nie tylko państwu, lecz bezpośrednio sobie. Przecież zboże, które chłop sprzedaje państwu, potrzebne jest nie tylko dla wyżywienia miast, ale również po to, żeby państwo miało w swych rękach środki dla zwalczenia skutków tegorocznej suszy, ziarno na zasiewy wiosenne. A poza tym, z miasta idą na wieś maszyny, traktory, nawozy, elektryczność, towary przemysłowe itd. Bez wzrostu przemysłu chłop nie otrzymywałby tego, co jest potrzebne jemu i rozwojowi wsi, bez wzrostu przemysłu chłop nie miałby tego nieograniczonego rynku zbytu na swoje produkty, jaki posiada dzisiaj. Bez wzrostu przemysłu nie byłoby pracy dla setek tysięcy chłopów.

Mamy już dziś na wsi wspaniałe przykłady chłopskiego patriotyzmu, chłopskiego zrozumienia sojuszu z klasą robotniczą. Wiemy, że najlepsi spośród robotników, najbardziej cenieni ci, którym głównie zawdzięczamy sukcesy naszego budownictwa — to przodownicy pracy. Takich samych przodowników, świadomych i ofiarnych budowniczych Polski ludowej, mamy również na wsi. Chłopscy przodownicy — to nie tylko ci, którzy najlepiej umieją gospodarzyć na swojej ziemi, ale również ci, którzy najlepiej wykonują swoje zadania wobec swych braci robotników, wobec państwa — a tym samym wobec własnej wsi, wobec siebie samych.

Codziennie prasa donosi o takich chłopskich przodownikach. Oto parę przykładów z jednego tylko powiatu gnieźnieńskiego: ob. Ignacy Krawczyk z Letnogóry wykonał swój roczny plan wobec państwa w 290 procentach; ob. Jędroszkowiak z Katarzynia i Mocek z Grażynia, choć nie objęci planem skupu ziemniaków, ze swych działek dobrowolnie zgłosili po 150 kg kartofli; ob. Walachowski, 3-hektarowy gospodarz, zakontraktował dodatkowo 3 świnie, itd. itd.

Na zebraniu gromadzkim w Białkach, pow. Kwidzyń, powiedział ob. Felicjan **Starołęcki:**

„Przyszedłem na moje 5 ha z pindelkiem" na plecach. To był cały mój majątek, którego dorobiłem się przed wojną i podczas okupacji. Bo co mogłem mieć więcej? Robiłem na majątku u obszarnika pod Grudziądzem przez 8 lat i zarabiałem tyle, że starczyło, żeby z głodu nie umrzeć. Do roboty poganiał rządca kijem.

Kiedy tutaj przyszedłem po wojnie i dostałem 5 ha, to mi ciężko było, ale nasze państwo przyszło mi z pomocą. Dostałem krowę, ziarno na zasiew i na życie dla rodziny.

Przyłożyłem się do roboty na swoim, pierwszy raz w życiu na swoim, tak, że zagospodarowałem się i zaraz po pierwszych zbiorach mogłem oddać państwu to, co pożyczyłem.

Dzisiaj mam już dwie krowy, a na gospodarstwie ani grosza długów. Tego roku sprzedałem ziemniaki i zboże z nadwyżką państwu. O podatku — to już zapomniałem, już dawno spłaciłem, a i pożyczkę mam zapłaconą.

Przecież mnie państwo pożyczyło, jak mi było potrzeba i z parobka zrobiło ze mnie gospodarza na swojej ziemi. Byłbym złym Polakiem, gdybym o tym zapomniał".

Co charakteryzuje przodujących chłopów? To, że mądrym i śmiałym słowem rozjaśniają drogę wahającym się, a propagandę wroga rozbijają w drzazgi. I własnym przykładem, własnym czynnym patriotyzmem porywają sąsiadów z gromady, gminy, powiatu, województwa — ciągną wieś naprzód!

O takim właśnie przodowniku wsi — sołtysie Skrzydłowskim ze wsi Zborowice, w województwie wrocławskim — donosi nasz specjalny wysłannik w dzisiejszym numerze „Życia".

Oczy kraju zwrócone są dziś na przodowników wsi. Są dla nas równie godne podziwu, są nam wszystkim równie drodzy, jak przodownicy pracy w przemyśle, górnictwie, transporcie. I jedni i drudzy są bowiem awangardą dobrej przyszłości naszej ojczyzny.

KAL.

FAKTY DNIA

RADZIECKIE DROGOWSKAZY

OBYWATELE radzieccy przyzwyczaili się już do tego, że komunikaty o wykonaniu państwowych planów gospodarczych — to najbardziej pasjonująca lektura, że komunikaty te prócz podsumowania dotychczas osiągniętych sukcesów nakreślają możliwości rozwojowe państwa i jednostki w najbliższej przyszłości. Również i my z coraz większym zainteresowaniem czytamy komunikaty Centralnego Urzędu Statystycznego ZSRR. Widzimy w nich nie tylko dowody wspaniałych osiągnięć narodów radzieckich, lecz również drogowskazy nakreślone dla naszej gospodarki przez pierwsze na świecie państwo socjalistyczne.

Przed pół rokiem czytaliśmy — dumni z osiągnięć bratniego nam Związku Radzieckiego wiadomość o wykonaniu pierwszego powojennego planu 5-letniego przez ZSRR. Dowiedzieliśmy się, że przemysł radziecki wykonał ten plan w ciągu 4 lat i 3 miesięcy i że produkcja przemysłowa wzrosła w latach 1946 — 50 o 73 procent w porównaniu z 1940 r. Dowiedzieliśmy się, że dochód narodowy społeczeństwa radzieckiego zwiększył się w stosunku do r. 1940 o 64 procent.

Wczoraj prasa polska ogłosiła kolejny komunikat radziecki o wykonaniu planu w III kwartale rb., i znów podziwialiśmy niezwykły rozmach i sukcesy gospodarki radzieckiej. Zatrzymamy się tu tylko na kilku liczbach, najbardziej może wymownych i charakterystycznych.

Globalna produkcja przemysłu radzieckiego zwiększyła się w III kwartale rb. w porównaniu z tym samym okresem 1950 r. o 15 procent. Pamiętać przy tym należy, że wzrost produkcji o 15 procent w kraju tak uprzemysłowionym, jakim jest dzisiaj ZSRR — to nowy, ogromny sukces robotników i pracowników radzieckiego przemysłu i nowy dowód prężności gospodarki radzieckiej.

Dzięki temu sukcesowi możliwy się stał znaczny wzrost konsumcji towarów przemysłowych. Obywatele radzieccy mogli w III kwartale rb nabyć o 55 procent więcej odbiorników radiowych, o 30 procent więcej aparatów fotograficznych lub o 22 proc. więcej patefonów, nie mówiąc już o znacznym wzroście sprzedaży takich artykułów, jak rowery lub obuwie, meble lub manufaktura.

Nie mniejsze są osiągnięcia radzieckiego rolnictwa. Uwydatnia się tu coraz bardziej wpływ mechanizacji. W kołchozach np. sprzątnięto w III kwartale rb. przy pomocy kombajnów o 32 procent więcej zbóż niż w tym samym okresie 1950 r. Osiągnięcia rolnictwa wyraziły się m. in. we wzroście pogłowia bydła, co z kolei umożliwiło wzrost o 19 procent sprzedaży mięsa.

Ten stały wzrost dobrobytu obywateli radzieckich został okupiony latami wytrwałej i ofiarnej pracy oraz umiejętnością przełamywania trudności, z których ogromem nasze własne, obecnie przeżywane, nie dadzą się porównać.

Każdy komunikat o wykonaniu planów gospodarczych w ZSRR jest kolejnym ciosem w podżegaczy wojennych. Wiedzą oni, równie dobrze jak my, że wzrost potęgi gospodarczej i obronnej Kraju Rad przekreśla ich nadzieje na zwycięstwo. I wiedzą, że każdy kwartał wytężonej pracy narodów radzieckich — to kamień milowy na drodze do ugruntowania przewagi światowego obozu pokoju.

Dla nas zaś każde takie kwartalne sprawozdanie napływające z Moskwy jest nowym drogowskazem w naszej własnej walce o pokój i socjalizm.

W. H.

Ze świata

◆ PRAGA. W r. 1950 udział importu i eksportu czechosłowackiego w stosunkach handlowych z NRD wzrósł o 71% w porównaniu z r. 1949. W ciągu trzech kwartałów br. obroty towarowe wzrosły o 114% w porównaniu z odpowiednim okresem r. 1949.

◆ PARYŻ. Tow. Przyjaźni Francusko-Polskiej okręgu paryskiego wystąpiło z inicjatywą zorganizowania w każdą niedzielę seansów filmów polskich, poczynając od 4 listopada br.

◆ TIRANA. Albańskie MSZ wystosowało do poselstwa włoskiego notę protestacyjną przeciwko naruszeniu granicy powietrznej Albanii przez samoloty włoskie w dniach 11, 13 i 14 bm.

◆ TIRANA. Wicemin. spraw zagr. Albanii — Prifti skierował do sekretariatu ONZ pismo, w którym protestuje przeciwko pogwałceniom granic powietrznych Albanii przez samoloty greckie w okresie od 9 do 12 bm.

◆ PARYŻ. W 37 departamentach Francji powstały „komitety porozumiewawcze" pracowników państwowych, należących do różnych zw. zaw. Pomiędzy przedstawicielami CGT a „Francuską Konfederacją Robotników Chrześcijańskich" prowadzone są rozmowy w sprawie wysunięcia wspólnych postulatów mas pracujących i opracowania jednolitego programu.

◆ BARCELONA. Dotychczas przebywa w więzieniu 34 robotników, członków Jedności Partii Socjalistycznej Katalonii, w tej liczbie jeden z przywódców tej partii — Remundo — aresztowanych po strajkach w Barcelonie. Na rozkaz Franco, więźniów przewieziono ostatnio do więzienia w mieście Ocaha, gdzie mają stanąć przed trybunałem wojskowym.

◆ RIO DE JANEIRO. Przeszło 2 tys. marynarzy brazylijskich zażądało zwolnienia ze służby nie chcąc być mięsem armatnim w agresywnej wojnie imperialistycznej.

◆ TOKIO. Rząd Yoshidy zamierza wydać dekret, na mocy którego Koreańczycy zamieszkali w Japonii będą deportowani do Korei południowej. Dekret ma wejść w życie 1 listopada.

◆ BREMA. Policja niemiecka zastosowała metody okrutnego terroru przeciwko strajkującym robotnikom portowym Bremy. Uczestników strajku dotkliwie pobito. Wielu robotników, w tej liczbie komitet strajkowy w pełnym składzie aresztowano.

◆ WIEDEŃ. Austriacka Rada Obrońców Pokoju opublikowała „Białą Księgę", poświęconą remilitaryzacji Austrii zach. „Biała Księga" podkreśla, że państwa zach. dążą do przedłużenia okupacji Austrii i wraz z rządem austriackim sabotują sprawę podpisania traktatu pokojowego z Austrią.

◆ TOKIO. Parlament japoński ratyfikował 26 bm. separatystyczny „traktat pokojowy" oraz t. zw. „pakt bezpieczeństwa" podpisany między Japonią a USA w San Francisco.

NIEDZIELNY DODATEK ILUSTROWANY DO DZIENNIKÓW:

ŻYCIE WARSZAWY

ŻYCIE WARSZAWY
ŻYCIE BIAŁOSTOCKIE
ŻYCIE CZĘSTOCHOWY
ŻYCIE LUBELSKIE
ŻYCIE OLSZTYŃSKIE
ŻYCIE RADOMSKIE

Nr 44 (143) — 28 października 1951

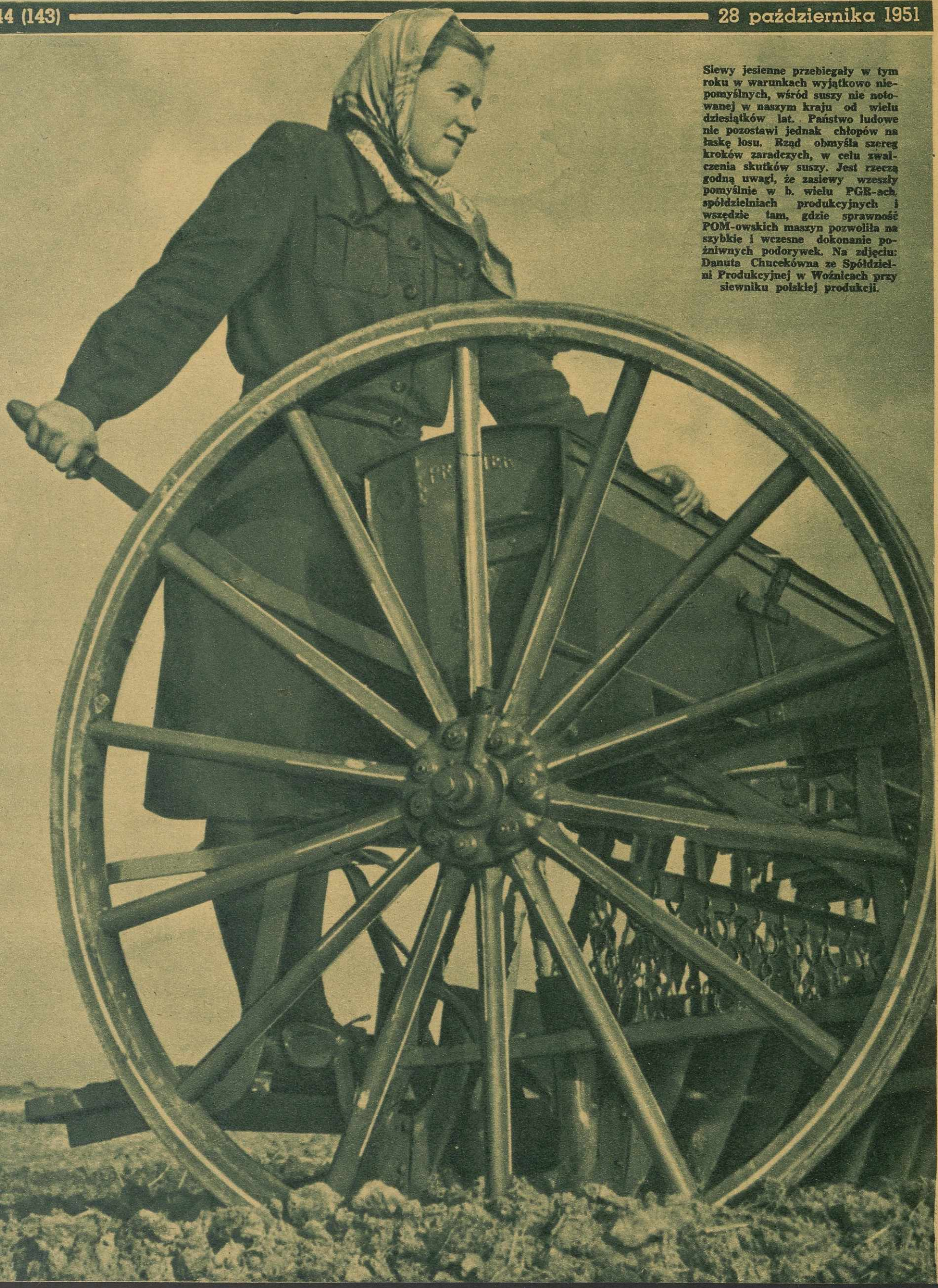

Siewy jesienne przebiegały w tym roku w warunkach wyjątkowo niepomyślnych, wśród suszy nie notowanej w naszym kraju od wielu dziesiątków lat. Państwo ludowe nie pozostawi jednak chłopów na łaskę losu. Rząd obmyśla szereg kroków zaradczych, w celu zwalczenia skutków suszy. Jest rzeczą godną uwagi, że zasiewy wzeszły pomyślnie w b. wielu PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych i wszędzie tam, gdzie sprawność POM-owskich maszyn pozwoliła na szybkie i wczesne dokonanie pożniwnych podorywek. Na zdjęciu: Danuta Chucekówna ze Spółdzielni Produkcyjnej w Woźnicach przy siewniku polskiej produkcji.

WZDŁUŻ i WSZERZ POLSKI

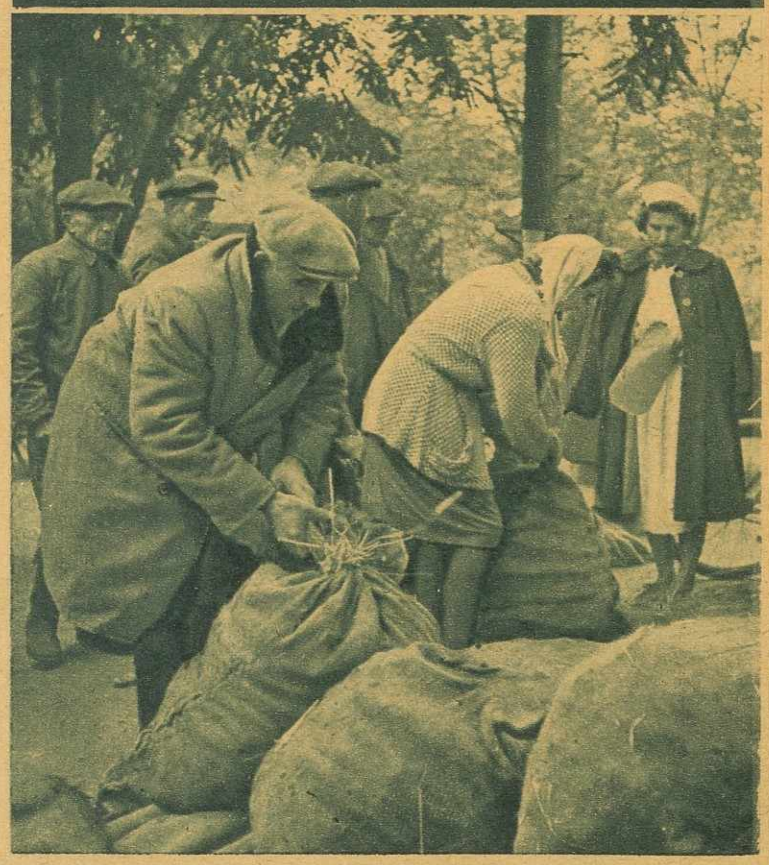

Wbrew machinacjom kułaków i spekulantów — i dzięki masowej akcji uświadamiającej — chłopi szybko odstawiają ziemniaki do punktów skupu. Na zdjęciu: małorolny chłop z grom. Opacz — W. Kawczyk, układa worki z kartoflami na punkcie skupu w Jeziornie.

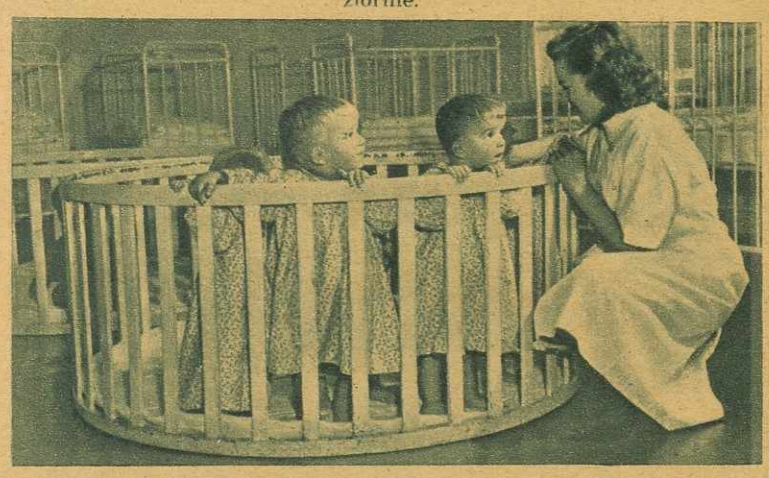

Oto fragment jednej z sal zakładowego żłobka przy hucie „Kościuszko" w Chorzowie. W tym wzorowo urządzonym żłobku robotnice huty idąc do pracy zostawiają swe „pociechy".

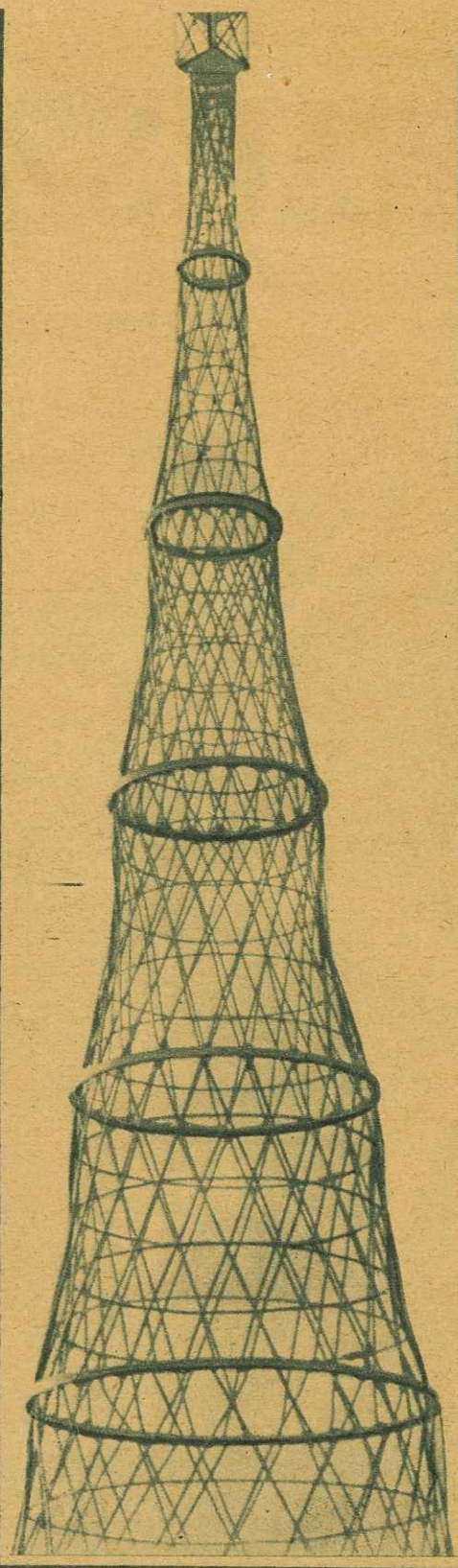

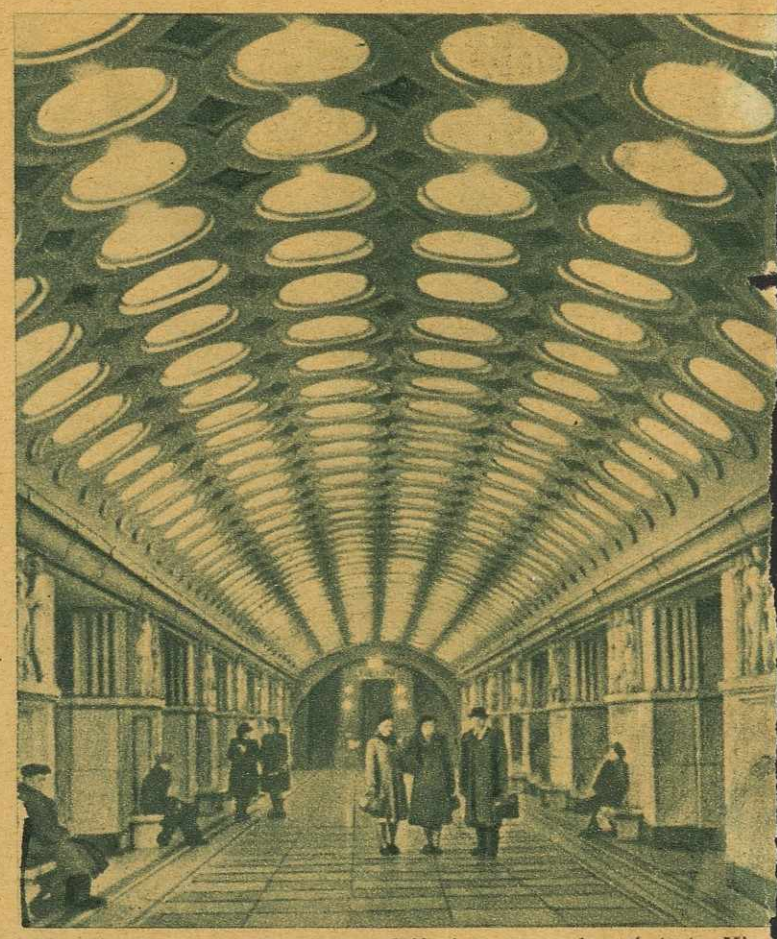

Moskiewskie metro słynne jest dziś już na całym świecie. Nie tylko wygodne i przestronne, ale i piękne urządzenia podziemnej kolei są prawdziwym dobrodziejstwem dla milionów mieszkańców Moskwy. Metro umożliwia im wygodny i szybki dojazd do pracy ułatwia poruszanie się po mieście-olbrzymie.

Anastazja Isajewna, matka wielu dzieci, otrzymała w dowód uznania aparat telewizyjny. Aparatów takich przemysł radziecki produkuje tysiące, a przystępna cena sprawia, że ten typ odbiornika staje się coraz bardziej popularny. Na lewo wieża telewizyjnej stacji nadawczej w Moskwie.

Kiedy na ulicach Kairu rozebrzmiał głos sprzedawcy gazet, przynoszących od dawna upragnioną wieść o wypowiedzeniu narzuconych siłą układów z W. Brytanią — tłumy poczęły demonstrować przeciw obecności wojsk angielskich w Egipcie i przeciw imperialistom w ogólności.

EGIPT MÓW

Ostatnie wypadki w Egipcie ponownie demaskują agresywne cele paktu atlantyckiego. Wypowiedzenie przez Egipt narzuconych mu dawniej traktatu anglo-egipskiego i układu w sprawie „kondominium" w Sudanie, wywołało głęboki niepokój w atlantyckim obozie. Kiedy zawiodły wszystkie „kuszące" propozycje przystąpienia do „wspólnego dowództwa sił zbrojnych na Bliskim Wschodzie" — imperialiści angielscy zrzucili maskę i rozpoczeli wysyłkę dodatkowych wojsk w rejon Kanału Sueskiego, by zastosować imperialistyczne prawo pięści i armat przeciwko narodowi, walczącemu o wolność i pokój. Ale żadna przemoc nie sklei rozpadającego się systemu kolonialnego, ani nie przesłoni pogłębiających się sprzeczności w obozie imperializmu, rozsadzanym przez dążenia wolnościowe narodów Azji i Bliskiego Wschodu.

A tymczasem na Cyprze, jak złe duchy w mrokach budzącego się dnia, brygady angielskich wojsk spadochronowych szykują się do podróży nad Kanał Sueski — i do akcji w służbie imperializmu.

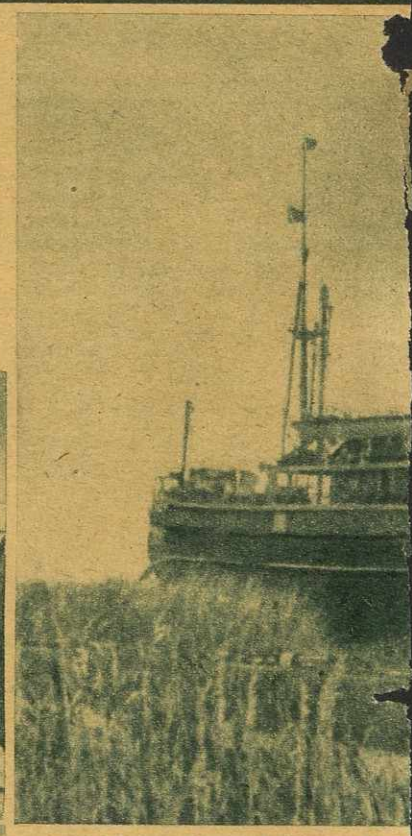

Kanał Sueski, wąski przesmyk w
czeniu strategicznym. Cóż kiedy

W SŁUŻBIE CZŁOWIEKA PRACY

...paniały rozwój budownictwa socjalistycznego, ...antyczne stalinowskie plany przeobrażenia przy-..., potężne tempo uprzemysłowienia i elektry-...acji Kraju Rad, odbudowa straszliwych zniszczeń ...ennych idą w parze z troską rządu ZSRR ...dalsze podniesienie poziomu życia mas pracują-...h. Wzmagając potencjał obronny kraju władza ...ziecka dokłada równocześnie wszelkich starań, ...życie przeciętnego obywatela ZSRR było możli-... jak najlepsze; dba o to, by umożliwić jak naj-...szym masom dostęp do wszystkich zdobyczy ...ilizacji i kultury. Toteż do dyspozycji radziec-...h obywateli oddaje się nowoczesne mieszkania, ...odki wczasowe, nowoczesne środki komunikacji, ...io, telewizję itp. Zw. Radziecki realizuje co-...ennie, na każdym polu, zasadę socjalizmu: ze ...ystkich kapitałów najcenniejszym dobrem jest ...owiek — podczas gdy w krajach kapitalistycz-...ch udogodnienia cywilizacji dostępne są prze-...żnie dla uprzywilejowanej mniejszości bogaczy ...warstw zamożnych, natomiast udziałem mas pra-cujących jest wzrastający wyzysk i nędza.

Gęstą siecią powietrznych linii komunikacyjnych pokryty jest teren całego Zw. Radzieckiego. Lotnictwo znacznie usprawnia system komunikacji na ogromnym terytorium Kraju Rad.

Rodzina Eugeniusza Wakulenki wprowadza się właśnie do nowego mieszkania w świeżo wzniesionych blokach jednego z moskiewskich osiedli. Osiedla takie rosną bardzo szybko dzięki użyciu do budowy gotowych, prefabrykowanych części. Na zdjęciu po prawej: fragment montażu gotowych schodów.

WZDŁUŻ i WSZERZ POLSKI

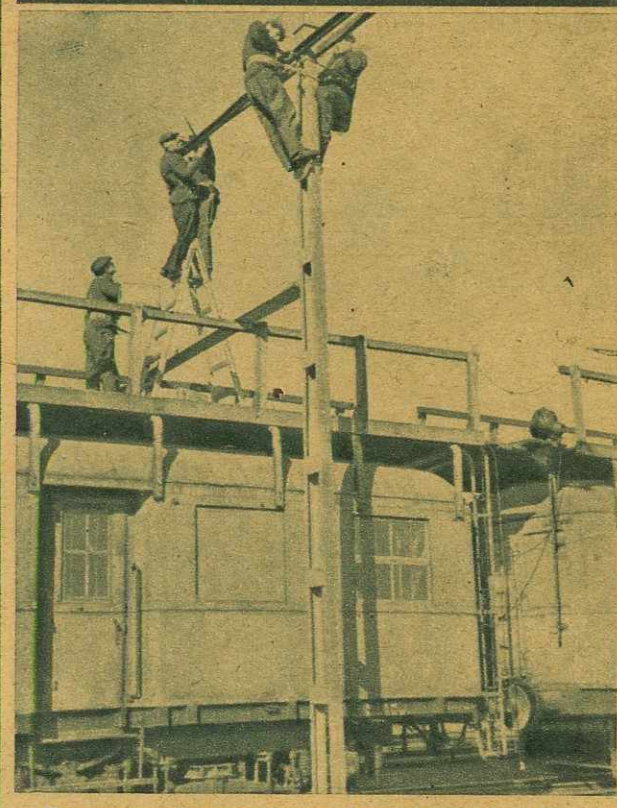

Przyspieszeniem prac przy elektryfikacji linii Warszawa — Błonie postanowiła uczcić rocznicę Wielkiego Października załoga działu trakcyjnego Państw. Przeds. Robót Komunikacyjnych. Pierwsze pociągi elektryczne pomkną do Błonia już w zimie. Na zdjęciu: brygada St. Rapskiego. obsługująca pociąg montażowy Nr. 3 przy instalacji słupów sieciowych.

W Turku koło Kalisza rosną mury kompleksu gmachów i hal nowoczesnej tkalni. Oto fragment pracy przy budowie tego wielkiego obiektu Planu 6-letniego. Już niedługo z turczańskich warsztatów popłyną pierwsze metry tkanin.

I „NIE"

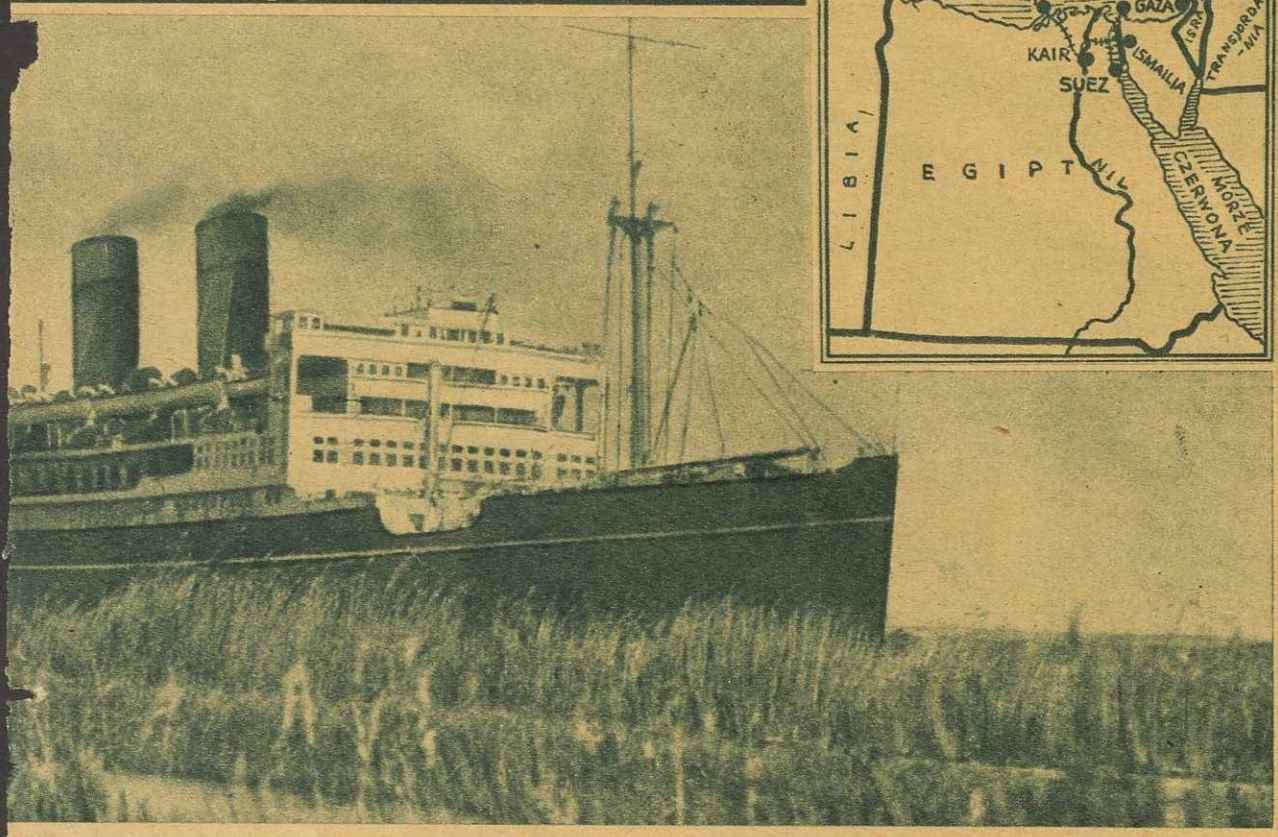

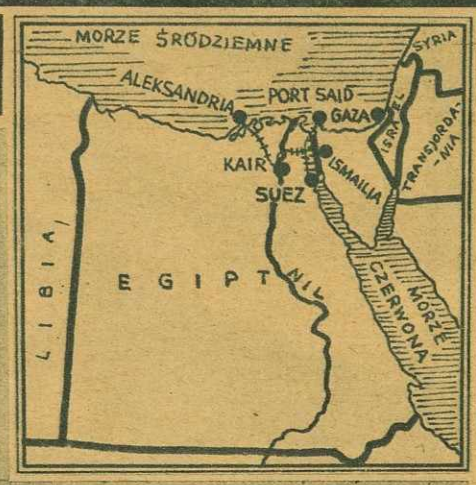

nisko położony wśród wysokich traw spalonych słońcem — to łakomy kąsek dla imperialistów — o dużym znaczeniu budzących się do walki o wolność narodów kolonialnych i półkolonialnych wywraca imperialistyczne plany agresji i panowania nad światem.

A oto jak wygląda w praktyce tak głośno reklamowane hasło niesienia „postępu cywilizacyjnego" przez imperialistów w krajach „zacofanych". Nieopisana nędza: stare piece służące do wypiekania chleba, niczym się nie różniące od tych, które używane były w czasach faraonów. A cywilizacja jest — owszem — w luksusowych willach kolonizatorów, no i cieniutkiej warstwy tubylczych obszarników i burżuazji.

A jednak wolą mamę...

Psia rodzina powiększyła się... cocker-spaniel powiła czworaczki. Choć mleko z miseczki bardzo smakuje, ale „szczeniakeria" zawsze woli... mamę.

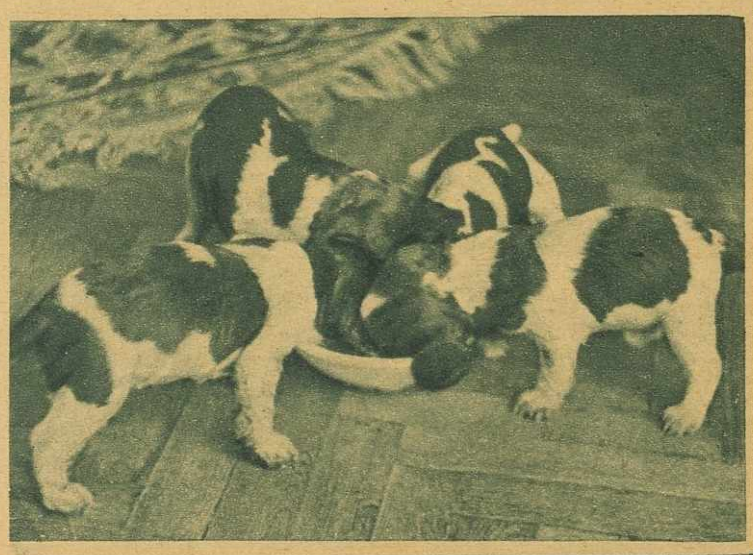

RADZIECKIE KSIĄŻKI

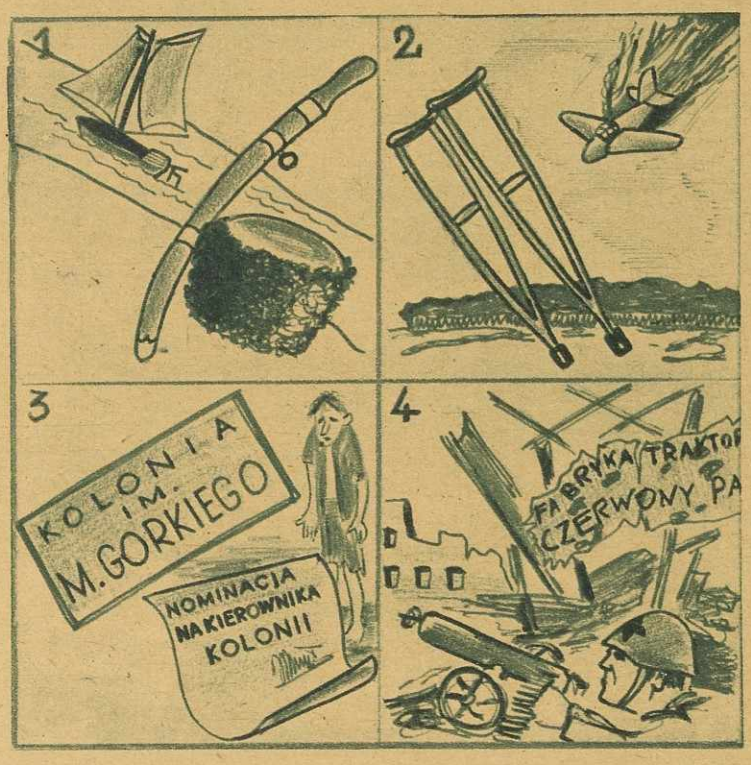

44 KONKURS DODATKU ILUSTROWANEGO

Zamieszczone powyżej 4 rysunki symbolizują tytuły czterech popularnych książek pisarzy radzieckich. Zadanie uczestników konkursu polega na podaniu tytułów tych książek i nazwisk ich autorów.

Odpowiedzi prosimy nadsyłać do dnia 6 listopada br. pod adresem redakcji „Życia Warszawy", Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5 z zaznaczeniem na kopercie: **„44 Konkurs Dodatku Ilustrowanego"**. Za trafne rozwiązania przyznane będą drogą losowania nagrody książkowe.

Uwaga: Rozwiązanie konkursu z dn. 7 października oraz listę nagrodzonych zamieszczamy w dzisiejszym numerze „Życia".

Z TEATRU

Słynną tragedię Fryderyka Schillera „Intrygę i miłość" nieśmiertelne dzieło postępowej myśli niemieckiej, wystawił stołeczny Państwowy Teatr Polski, w reżyserii Aleksandra Bardiniego. Świetne kreacje aktorskie stworzyli m. in. Nina Andrycz w roli lady Milford (zdj dolne). oraz Ewa Krasnodębska — jako Luiza i Janusz Warnecki — ojciec Luizy (zdj. górne)

HUMOR

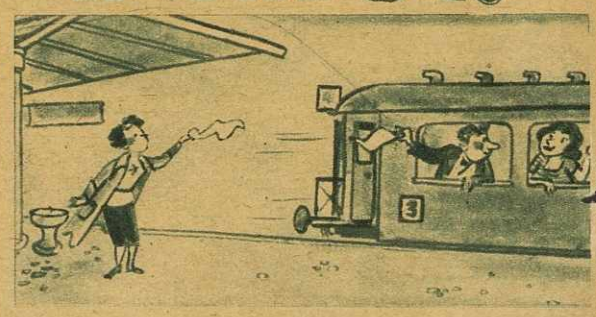

— Nieuleczalny

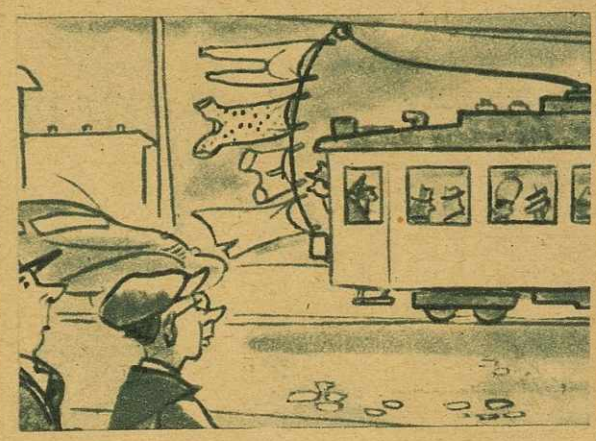

— Konduktorka ma dziś widocznie pranie.

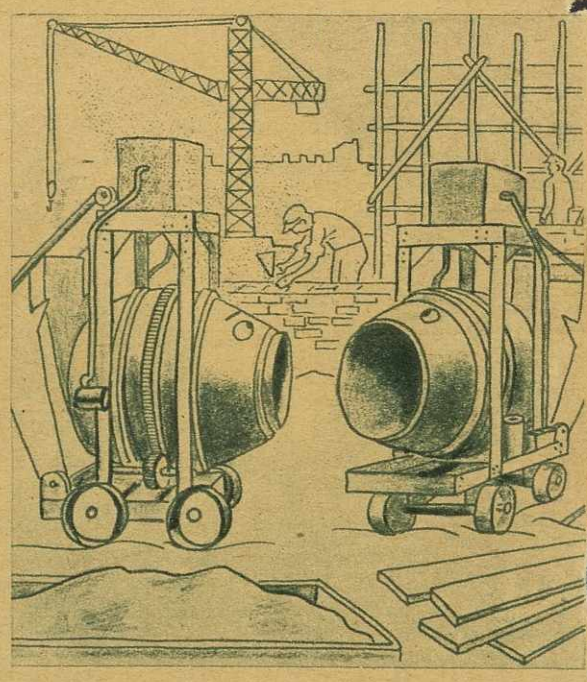

— Tak, tak, kochany kolego, tego roku nie zapadniemy w sen zimowy.

Moda

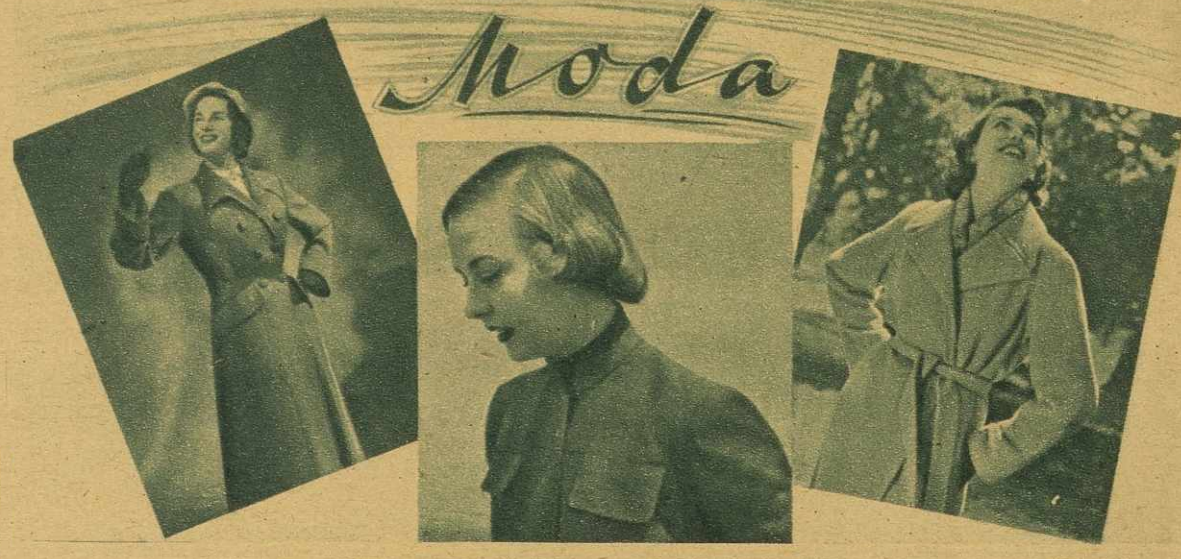

„Niechybne proroctwa" zapowiadające powrót długich włosów zawiodły na całej linii — nowa moda akceptuje nadal dotychczasową długość włosów i kładzie jeszcze większy nacisk na lekkość i bezpretensjonalność uczesań. Fot. środkowa jest przykładem takiej niewymyślnej i pomładzającej fryzury. Nr. fot. bocznych: **model 1** — efektowny, mocno wcięty płaszcz jesienny z oryginalnie ciętym kołnierzem; **model 2** — sportowy reglan z jasnej wełny bez guzików, ściągnięty długim wiązanym paskiem.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „CZYTELNIK".
Odpowiedzialne za pismo — KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Redakcja: WARSZAWA — MARSZAŁKOWSKA 3-5. Telefon: 424-73

CZYTELNIK

Zdjęcia w tym numerze: CAF, WAF, SIB, C.O.P.A. (Kaczkowski, Myszkowski, Hartwig) W. Piotrowski, Z. Małek, F. Franckowiak, oraz obsługa własna

Zakłady Drukarskie i Wklęsłodrukowe RSW „PRASA" Warszawa, Marszałkowska 3/5.

2-B-43350